



Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. J. Korzeniowskiego
Czytelnia
80-806 Gdańsk, ul. Targ Rakowy 5/6
☎ 301-48-11 do 14 wew. 242

niedziela 23 stycznia 2005 r.

Happeningi

W obronie
tradycyjnych
wartości



Geniusz w spódnicy

Dokonania Ilony wprawiłyby
w zakłopotanie
niejednego z nas



Hit studniówek

Melodia walca
przypomina
szczęśliwe chwile



2 Z TYGODNIA NA TYDZIEŃ

3 DOBRE WIADOMOŚCI

12 SZKOŁKA TANECZNA

Kościół. Ikona Sedes Sapientiae od jutra w Trójmieście

PRZYBYWA MĄDROŚĆ

Ikona Sedes Sapientiae, czyli wizerunek Matki Bożej Stolicy Mądrości przyjeżdża w poniedziałek do Trójmiasta. Wykonana przez chorwackiego księdza i rozesłana przez Jana Pawła II na cały świat, spędzi w Trójmieście tydzień. Wcześniej mogły ją podziwiać mieszkańcy m.in. Rosji, Hiszpanii, Irlandii, Szkocji, Anglii, Chile i Grecji.

Ikona powstała w 2000 roku. Wtedy też dotarła do Papieża. Podczas uroczystej mszy z okazji Wielkiego Jubileuszu dla wykładników i studentów wyższych uczelni Jan Paweł II zdecydował, że obraz zamiast pozostać w Rzymie wyruszy w podróż po całym świecie. Ma odwiedzać przede wszystkim miasta, w których funkcjonują uniwersytety, politechniki, seminaria... Do tej pory ikona Sedes Sapientiae (z łaciny: Stolica Mądrości – jedno z wezwań litanii poświęconej Maryi) odwiedziła kilkadziesiąt miast.

Zazwyczaj nie pozostaje w jednym miejscu dłużej niż kilka dni – tak było na przykład w Pelplinie, skąd ikona przyjeżdża do Gdyni. W Trójmieście będzie ją można podziwiać przez cały tydzień. Odwiedzi Gdańsk, Sopot i Gdynię – szczegółowy plan wewnątrz „Dziennika Bałtyckiego”.

W tym czasie w kościołach będą organizowane specjalne adoracje, czyli nabożeństwa i czuwania przy ikonie.

Marcin Żebrowski
Czytaj też na str. 5



Stolica Mądrości jeździ po świecie już piąty rok.

8 Kościół. Jak głosić kazania

Starożytni twierdzili, że na potrzeby kazania wystarczy 12-13 minut. Można wtedy o jednej sprawie powiedzieć dużo albo nawet sporo o dwóch małych. Kazanie musi być jak spódniczka mini – krótkie, żeby przyciągało uwagę i na tyle długie, żeby obejmowało istotę.



10 Rody. Ryngwelscy

Nowe Płesno, ale stare w nim duchy. I dobrze, bo pozwoliły przebrnąć swym potomkom niemałe wojny i zawieruchy. Trzeba im oddać we wzniosłej ofercie pamięci to, co im przynależało. Rodzina Ryngwelskich mieszka w Płesnie od 1300 roku.



13 Spotkanie. W każdym wieku

Mieczysława Piasecka studiuje malarstwo, uczy się angielskiego, chodzi na kurs komputerowy, spotyka z przyjaciółmi. Ma wiele planów na przyszłość. Ciężko się z nią umówić, bo wciąż jest poza domem. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że niedawno skończyła 81 lat.



R E K L A M A

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

OTWARZA

SAWKA NA NIEDZIELE



Rys. Henryk Sawka

PODEJRZANE



W tym roku ze względów oszczędnościowych zima trwała tylko jeden dzień. Przypadł on w minioną środę.

Fot. Robert Kwiatk

BROSZKA



-Panie pośle, skoro wykorzystując lukę prawną został pan stołem Komisyjnym, to czy mogły pan się nie wiercić!

Tydzień pod znakiem Temidy

Czy to LPR wybroniła Biedronkę?

Młodzieżówka socjal-demokratyczna wzbrania zwolnienikom Ligi Polskich Rodzin wstępu do galerii, wobec czego ci wypracowali sobie alternatywne formy obcowania ze sztuką. Ostatnio największe wzięcie w tym środowisku mają happeningi modlitewne w sądzie, połączone z wyklinalaniem artystów nie mających zrozumienia dla tej dziedziny i wyrażających się nieprzychylnie o jej ojcach duchowych – Rydzyku i Jan-kowskim. Głównym ośrodkiem tego trendu stał się Gdańsk.

Porządek na boisku

W tyle zostali niestety sądownicy, którzy nie wykazują zrozumienia dla śpiewów i okrzyków podczas rozprawy. Ale i na to jest metoda: zastąpić ich sędziami piłkarskimi. Ci są obcy z wrzawą, śpiewami kibiców, a niekiedy nawet ich starciami z policją i zwolnienikami, drużynę przeciwną. Sporym usprawiedliwieniem byłoby także wyznaczenie z góry puli miejsc na trybunach dla kibiców obu stron. Na przykład: teraz Nieznalska powinna „grać u siebie” – czyli wpuszczamy 40 anarchistów i tylko tuzin

„moherowych beretów”, a na kolejnej rozprawie – odwrotnie.

Towar z najwyższej półki

A propos prałata Jan-kowskiego – firmowane jego podobizną czerwone wino „Monsignore” schodzi jak ciepłe bułeczki. Dystrybutor myśli już podobno o wprowadzeniu na rynek białego wina pod tym samym szyldem. Dlaczego za-trzymywać się w pół kroku? Trzeba śmiało lansować markę wprowadzając szeroki wybór. „Monsignore” dobrze brzmi też jako nazwa ekskluzywnej serii kosmetyków dla dorastających chłopców. A może – kto wie – dałoby się wyprodukować krótką serię skuterów tej marki?

Ciężar dowodu

Wróćmy jednak do sądu. Niestety, nie wszyscy przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości pozostają odporni na naciski środowisk dewocyjnych. Wskazuje na to ostatni wyrok uniewinniający „Biedronkę” od zarzutu wyzyskiwania swojej pracownicy. Co ma to wspólnego z głośnymi mo-



Happening różańcowy w sądzie to godny polecenia przykład sztuki zaangażowanej w obronę tradycyjnych wartości.

Fot. Adam Warława

dlami radiomaryjnych aktywistów na sądowych kor-tarzach? Jak to co? Biedronka to przecież „boża krówka” – więc niech nikt nie próbuje na nią podnieść judeo-libertyńsko-masońskiej ręki.

Natomiast pracownikom hipermarketów przetrzymywanym całymi dniami na stanowiskach roboczych bez możliwości wyjścia do toalety, radzę na przyszłość ma-

gazy nować zużyte pampersy na dowód przepracowanych nadgodzin.

Kto za Ungierem?

Prokuratura na Żoliborzu – działając raczej nie z religijnych pobudek – trochę za-spała i po dziewięciu latach musiała umorzyć śledztwo w sprawie Marka Ungiera, bo sprawa się przedawniła. W międzyczasie prawdziwie Ungier też się przedawnił, ja-

ko prezydencki minister, ale przynajmniej kartotekę ma czystą.

A swoją drogą to ciekawe, gdyby wymiar sprawiedliwości jednak chciał skrzywdzić Marka Ungiera, to kto – poza Jolantą Szymanek-Deresz przyszedłby urządzić w sądzie happening w jego obronę? I jakie włożyłaby na tę okazję nakrycie głowy.

Dariusz Szreter

Z GŁOWĄ

Za prywatyzacją PSŁ od czasu do czasu było, ale przeciwko złodziejstwu – zawsze. Historia polskiej prywatyzacji jest historią afer

Janusz Wojciechowski, przewodniczący PSŁ Forum, TVP1, 20 stycznia

BEZ GŁOWY

Otworzyć szeroko. Kto przeżyje, ten żyć będzie

Lech Wałęsa o propozycji powszechnego udostępnienia dokumentów IPN, Wiadomości, TVP1, 16 stycznia

Czy wrócą czasy, kiedy Polska szlachta panowała na Ukrainie?

Wiktor Janukowicz, podczas procesu o unieważnienie wyborów, Wieczorny Magazyn TVN24, 19 stycznia

Mężczyznę poznaje się po tyłach

Michał Cieślak, pucybut, Prześwieślenie, TVN24, 20 stycznia

Na nadchodzący tydzień. Rozmowa wysłana z palca

Coś bym nawet chciał odbudować

O Marku Belce wszyscy powtarzają, że to taki premier, jakby go wcale nie było. Korzystając z wizyty szefa rządu w Gdańsku wystaliśmy naszego reportera, by zbadał sprawę osobiste.

Nasz reporter: – Przepraszam, czy wie pan kto jest premierem?

Marek Belka: – Ale konkretnie jakiego kraju?

N.R.: – Polski.

M.B.: – No tu mnie pan zastrzeżił redaktorze. Cały czas myślałem, że ja, ale jeśli ma pan inne informacje... Wie pan rzadko oglądam telewizję, więc mogłem coś ważnego przegapić.

N.R.: – Nic pan nie przegapił, tyle że od dawna jakos nie słychać o działaniach pańskich i pańskiego rządu. Stąd moja wątpliwość.

M.B.: – Jest takie rosyjskie powiedzenie: *tisze jediesz – dalsze budiesz*.

N.R.: – Czy mam z tego rozumieć, że ma pan jakieś dalekosiężne plany? Może prezydentura?

M.B.: – No comments. Jak pan widzi, znam również angielski.

N.R.: – A czy może pan przynajmniej wyjawiać naszym czytelnikom powód swojej wizyty w Gdańsku?

M.B.: – To proste – ostatnio byłem w Wietnamie więc po-



Premier Marek Belka chętnie by coś odbudował.

Fot. A. Warława

myślałem, że na weekend wyskoczę gdzieś bliżej.

N.R.: – A do Wietnamu po co pan jeździł?

M.B.: – Mam pewien plan. Jak panu zapewne wiadomo, kierowałem już odbudową Iraku ze zniszczeń wojennych. Ale to była ciężka sprawa. Oni tam ciągle coś wysadzają w powietrze, strzelają, porywają ludzi. Z Amerykanami też nie idzie się w interesach dogadać. No to przypomniałem sobie, że przecież w Wietnamie też była wojna.

N.R.: – Ale skończyła się 30 lat temu!

M.B.: – No niby tak, ale mało kto o tym wie. Amerykanie tyle filmów na ten temat krę-

cą, że wszystkim się zdaje, że to dopiero co było. A odbudować łatwo.

N.R.: – A nie lepiej byłoby zabrać się do naprawy Polski?

M.B.: – Polski? Po Millerze? Z tym niech się następni męczą, po wyborach.

– A wybory kiedy będą?

Obiecował pan, że na wiosnę... Wiosna, wiosna... To jest taka pora roku, która przychodzi po zimie. A zimy w tym roku nie ma – śniegu tylko co kot napłakał, deszcz leje. Nie możemy udawać, że nie widzimy jawnych znaków, jakie daje nam natura.

Redakcja nie gwarantuje, że rozmowa przebiegała dokładnie w cytowany powyżej sposób. Nie ma tuż rękopisu, że wywiad w ogóle się odbył.

Dzień Papieski. Podsumowanie Dzieła dla młodych

Ponad 4 mln zł zebrano podczas obchodów IV Dnia Papieskiego w trakcie zbiórki przy kościołach w październiku ubiegłego roku na fundusz stypendialny Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia. Pieniądze Kościół przeznacza na roczne stypendia dla zdolnej, ubogiej młodzieży ze środowisk wiejskich i małych miasteczek.

– Dzięki wrażliwości i hojności społeczeństwa oraz umiejętności dzielenia się z uboższymi Fundacja mogła zwiększyć w tym roku liczbę przyznawanych stypendiów z 1200 do 1300 – powiedział abp. Tadeusz Gocłowski, przewodniczący fundacji.

Wśród osób, które do tej pory skorzystały ze stypendiów jest już blisko 30 studentów, a wśród nich młodzi, która objęta była programem stypendialnym od wieku gimnazjalnego. Do egzaminu dojrzałości przystąpiła w tym roku 250 stypendystów.

Tegoroczny, V już Dzień Papieski będzie obchodzony pod hasłem: „Jan Paweł II – Oregodownik Pokoju”. Hasło to ma oznaczać bezinteresowne wstawianie się w jakiejś sprawie.

Opr. z



Danachowę, gm. Stężyca. Wanna w prezencie Marzenia Izy



Fot. Krzysztof Piorecki

Iza marzyła o wielkiej łodzi i wannie z hydromasażem.

Co zrobić, żeby marzenie stało się rzeczywistością?

Czasami fantazji trzeba pomóc. Na przykład napisać list. W ten sposób spełniły się marzenia Izy Tomackowskiej z Danachowa, w gminie Stężyca (pow. kartuski). Dziewczynka ma 10 lat. Cierpi na polineuropatię czuciowo-ruchową, czyli zaburzenia układu nerwowego. Porusza się siedząc w wózku. Oddycha z pomocą respiratora.

Iza uwielbia kąpiele w wannie z hydromasażem, ale dotychczas mogła z nich korzystać tylko w szpitalu w Kościerzynie.

– Córka znacznie lepiej z hydromasażu się czuła, lepiej

jadła, spała – mówi Janina Tomackowska. – Niestety, nie mamy możliwości jeździć do Kościerzyny regularnie, chociaż to niedaleko. Nie mamy samochodu, więc przy każdym wyjeździe do lekarza lub na zabieg musimy wzywać karetę.

Marzeniem Izy było mieć taką wannę w domu. Udało się dzięki warszawskiej fundacji „Dziecięcia Fantazja”, która po raz 41 spełniła dziecięce marzenie. Pani Janina pomogła córce napisać list do fundacji. Iza chciała mieć jeszcze dużą łalkę i wyjechać na koncert Arki Noego.

– Te dwa pierwsze marzenia udało się nam spełnić – powiedziała Patrycja Wróbel z fundacji „Dziecięcia Fantazja”. – Wyjazd na koncert to znacznie bardziej skomplikowa

wana sprawa, ale może i to marzenie spełnimy.

We wtorek od przedstawicieli fundacji Iza dostała wymarzoną wielką łalkę. Dzień wcześniej sponsor – firma San Plast ze Strzelna, której właściciele od razu zareagowali na prośbę fundacji – w łazience Tomackowskich zamontował nową wannę.

Emocje sprawiły, że Iza nie była zbyt rozmowna, ale wszystko można było wyczuć z jej oczu.

Iza jest już po pierwszej kąpeli – dodaje mama dziewczynki. – Bardzo jej się podobało. Dziękujemy pracownikom fundacji, a szczególnie pani ordynator szpitala przy ul. Polanki w Gdańsku, która dała nam do nich kontakt.

Wojciech Drewka

Kościerzyna. Powstanie hala sportowa Wielofunkcyjna pływalnia

Centrum Sportu i Rekreacji ma powstać niebawem w Kościerzynie. Gotowy jest już projekt techniczny centrum.

– W skład kompleksu ma wchodzić kryta pływalnia z basenem do przeprowadzania zawodów oraz basenem treningowym – mówi burmistrz Kościerzyny Zdzisław Czucha. – Będzie też widowia na około 600 miejsc. Ponadto znajdują się tam gabinety odnowy biologicznej oraz część restauracyjna. Wstępne analizy przeprowadzone przez inwestorów zakładają, że codziennie z centrum będzie mogło korzystać od 700 do 1200 osób.

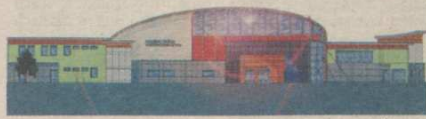
Koszt inwestycji szacowany jest na 20 mln zł. Budowa ma ruszyć w 2006 roku.

Maciej Wajer



Bogdan Kobus, szef grupy pletwonurków z Państwowej Straży Pożarnej w Kościerzynie.

Fot. Maciej Wajer



materiały Stalprojektu

Dla ludzi

Bogdan Paluszkiwicz
z Polskiego Związku Pletwonurkowania

– Pomyśl budowy centrum powstał z myślą o przygotowaniu kadry narodowej pletwonurków do różnego rodzaju zawodów. Mają w nim się szkolić pletwonurkowie. Poza tym Kaszuby to doskonały region do tego rodzaju inwestycji. Chcemy, by dzieci i młodzież oraz inni ludzie mogli doskonalić umiejętności pływackie przez cały rok, a nie tylko latem. Mamy również zamiar szkolić nie tylko pletwonurków, ale również policjantów oraz strażaków.



SZCZĘŚCIARZE TYGODNIA

Geniusz w spódnicy

Dokonania Ilony wprawiłyby w zakłopotanie nie jednego z nas. Dziewczyna studiuje na trzech uczelniach równocześnie. Do tego ma czas na pracę. Jej nazwisko znalazło się na liście najlepszych studentów Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie Ilona Przymuszała studiuje filologię klasyczną. Obecnie jest na piątym roku. Dziewczyna poznaje również prawo europejskie na Politechnice Gdańskiej i studiuje na czwartym roku na Uniwersytecie Warszawskim. Jej specjalnością jest dziennikarstwo. Marzy o pracy w gazecie codziennej. Pierwsze szlify ma już za sobą. Pracuje jako sekretarz redakcji w tczewskim wydawnictwie branżowym. Na razie pisze artykuły o nowinkach motoryzacyjnych i lakiernictwie.



Ilona Przymuszała

Fot. Adam Wacziarg

– Być może motoryzacja jest tematyką mało kobiecą. Ja jednak nie narzekam. Staram się wykorzystywać szansę, jakie się tylko nadarzają. Czytam branżowe periodyki i uczestniczę w targach. Nigdy nie myślałam, że w tej dziedzinie może się tyle dziać – mówi.

Pasją Ilony są góry, latem więc wspina się, a zimą jeździ na nartach. Kocham narciarstwo i alpejskie stoki. Staram się raz w roku je odwiedzać – mówi.

Językoznawstwo to jej konik. Zna angielski, hiszpański, niemiecki i starożytną łacinę.

W przyszłości chciałaby móc pogodzić obowiązki rodzinne z zawodowymi, jest przecież specjalistką od wykonywania kilku zajęć jednocześnie.

Agnieszka Kamińska

Natalia jako poetka

Ma 19 lat, a zdolna już zaskarbić sobie sympatię w środowisku muzycznym i poetyckim całej Polski. Natalia Sikora jest laureatką wielu

konkursów wokalnych, zdobyła wyróżnienie w „Szansie na sukces”, a ostatnio – drugą nagrodę na VIII ogólnopolskim konkursie poetyckim dla dzieci i młodzieży „Otwórzmy Okna” w Aleksandrowie Kujawskim.

Na konkurs wpłynęło 916 prac nadesłanych z różnych stron Polski przez 293 autorów. W jury zasiadli znani polscy poeci: Tadeusz Zawadowski i Arkadiusz Irek oraz Anna Jankowska.

Poezja jest jedną z pasji Sikory (na codzienność związana jest z ruchem recytatorskim, z teatrem, znajduje czas na



Natalia Sikora

Fot. APR-SAS

działalność charytatywną, śpiewa, jest wokalistką rockowego zespołu Magmen, sama pisze teksty).

– Potrzeba pisania wierszy tkwi we mnie od zawsze, no może od chwili, gdy nauczyłam się pisać – śmieje się Natalia. – Zazwyczaj piszę w nocy.

Niektórzy bliscy mi ludzie (np.: Jola Krawczykiewicz, instruktor z Ronda),

po przyjeździe do pracy i włączeniu komputera znajduję w poczcie świeże.

jeszcze ciepłe, prosto z nocy... wiersze.

Sikora uczy się w I LO im. Bolesława Krzywoustego w Słupsku, w tym roku

zdaje maturę. Jest laureatką wielu konkursów słowno-muzycznych o zasięgu ogólnopolskim.

(ket)

Kolumnę redaguje **Maciej Kraiński**
we współpracy ze Stowarzyszeniem Polskich
Kucharzy i Cukierników, Region Pomorski



Lęki Gospodarza. Jak i co?

Rady prof. Fularka

Wyobraź sobie taką sytuację. Proszona kolacja. Wśród gości spodziewasz się kolegi ze szkoły. Wiesz, że spędził kilka miesięcy we Włoszech, a może we Francji lub Hiszpanii... czort wie gdzie. W każdym razie – jest znawcą win, jakiś czas ustawał butelki, wieczorami, na półkach miejscowego supermarketu. Czujesz, że czeka cię kompromitacja. Na pewno coś popłaczesz z winami przytłaskanymi w pocie czoła z pobliskiego punktu dystrybucji alkoholi wszelakich. Strach unosi włosy na głowie, a wilgotne ręce nerwowo wycierasz o nogawki spodni. Ratunek nadchodzi niespodziewanie. Brunet w tweedowej marynarce i wzorzystym fularze przyjaźnie kiwa łapką ze stroniczki „Dziennika Bałtyckiego”. Pójdź Janku, ja cię uczyć każę – mówi. Dziękiwnie wznosisz oczy ku niebiosom i słuchasz... Słuchajcie wszyscy. Należy zastanowić się nad kolejnością serwowania wina jeśli chcecie, żeby każde następne smakowało bardziej niż poprzednie, zastósujecie formułę stałą, niczym wzorec z Sevrès. 1. Białe przed czerwonym. 2. Lekkie przed ciężkimi. 3. Wytrawne przed słodkim. 4. Gorsze przed lepszym. Za-



sada 4 pozwala gospodarzowi zachować w ustach gościa najlepszy trunk wieczeru jeszcze długo po zakończeniu kolacji. Jak powszechnie wiadomo koniecznie wieńczyć dzieło. A teraz do krawetki. Oczywiście białe wytrawne, schłodzone – najlepiej w kubelku z lodem.

Sugestia pierwsza. Włochy, Frascati. Pochodzi z okolic Lacjum, blisko Rzymu. Piękny złocisty odcień jest pełen powabu – rudawa blondynka. Takie lubię. Zalecam filologom z racji wzmianki o nim w dziełach Horacego.

Sugestia druga, przynajmniej nie nadążam za modą przedkładając Bordeaux nad Nowy Świat. Zatem białe Bordeaux. Wino z tego regionu jest zawsze mieszańką szczepów Semillon, Sauvignon Blanc i rzadko, ale jednak Muscadelle. Nie zamierzam do głów wbijać nazw pałacowych czy posiadłości gdyż każdy z was musi samodzielnie przepuścić przez swoje nerki i wątrobę kilkadziesiąt litrów wina by wreszcie zacząć odróżniać sikaczki od szlachetnych trunków. Ćwiczenie czyni mistrza.

Przerwa.

Zioła w kuchni. Wiatropędny koper

Ciocia Maria de Castes co w maleńkim alkwitarskim miasteczku Bazas mieszka, ilekroć do Polski zawita, mówi: „Matie, w tym kraju wszystko pachnie koperkiem”. (Zauważ drogi Człowieku, że nie użyłam francuskiej wersji słowa zapach, mianowicie, *odor* aby nie obrazić twoich uczuć kopersko patriotycznych). Czym prędzej przypominam drogiej tantinie (po naszymu cioteczce) że co kraj to zapach. Taka na przykład Prowanca cała w oparach lawendy się nurza.

Dość będzie o koprze. Koper włoski (*Foeniculum capillareum*) pochodzi z rejonu Morza Śródziemnego i Azji Mniejszej, uprawiany w całej Europie. Roślina wieloletnia, w pierwszym roku wytwarzająca długi wrzecionowaty korzeń oraz rozetę liści, charakteryzuje się silnym kamforowym zapachem, przypominającym anyż. Koper to jedna z najstarszych roślin leczniczych, znana w medycynie chińskiej i starożytności. Zaliczana do siedmiu roślin świętych. Słowińska nazwa koper pochodzi od słowa „kopiec”, co oznacza zapach. Używano go jako wykłuwiny przypraw, jak i wszechstronnie działającego leku. Marcin z Urzędowa pisze, że kołaczki i chleby z nim czynić należy. Anglicy nazywają koper „rybnym ziołem”, i słusznie, bo my kochamy sandacza w sosie koperkowym. Można tworzyć z nim maselka koprowe oraz zupy rybne i warzywne. Doskonały jako dodatek do marynat. Dawnie koper solono, by go stosować zimą. Po słuchajmy: „...nasolić jak kapustę, uciągnąć w kamiennym garnku, przyłożyć denkiem, przycisnąć ciężarkiem. Od czasu do czasu oczyścić zwierzęciu z tworzącej się pleśni, dodać zimnej wody z niewielkim dodatkiem soli”.

Mikołaj Rej tak zapisał: „...w fuscęk użyć, ocetkiem przekropić, a solą potrosze przetrząsnąć, a kamieniem „przyłożyć”. I tak róbć, a będziecie dobrze wiatry pędzić. Ku chwale Ojczyzny!

Maciej Kraiński

Pomorze pełną gębą

Kuchnia pomorska. Kociewski patriota

Wszystko o dziku

Rozmowa z **Dariuszem Danielewiczem**, członkiem Stowarzyszenia Polskich Kucharzy i Cukierników.

M.K. Wiem, że kuchnia staropolska jest pańską miłością?

D.D. Przepisy naszych babek, wcale nie są gorsze od receptur włoskich, francuskich czy węgierskich. Teraz jest dobry czas, żeby powrócić do polskich dań. Trzeba je trochę unowocześnić i podawać na ładnie aranżowanym talerzu. Polska kuchnia się obroni sama przed zalewem różnych chwilowych nowinek.

M.K. Jest pan pewien tego, co mówi? A Mc Donald, KFC, Kebab House, Wietnam Food, Tajlandia Food itp.?

D.D. Młodzi ludzie są jak sroki, co na błyskotkę lecą. M.K. A skąd pan taki patriotyzm?

D.D. My jesteśmy rodziną pomorską, kociewska z okolic Warlubia, Nowego. W naszych stronach z okapu nad piecem wisiał suszony kopekerek w pękach, warkocze czosnku i cebuli. W całym domu pachniało koperkiem...

M.K. Co Kociewski wynosi pod językiem ze swoich stron?

D.D. Hmmmm... Może to: Pieczeń wieprzowa z pieca drzewnego zapiekana z suszonymi grzybami, cebulą, jarzynami (powinno być dużo marchwi). Do tego biała kapusta słodko kwaśna zasmażana na krótko i jeszcze buczki.

M.K. Mów dalej, mów dalej, mów dalej. Ja bajki tak lubię ogromnie...

D.D. Wokół mamy lasy, więc sięgamy po grzyby i dziczyznę. Prawdziwie nasze mięso. Nie faszzerowane paszami, pestycydami, antybiotykami i całym tym świństwem...

M.K. Ludzie mówią, że dzik, na ten przykład, śmierdzi?

D.D. Eeee... tam gadanie. Dzikizna jest luksem, najzdrowszym mięsem świata. Niemcom z Dzikuchym aż gały wylaż, jak im podać ta-



Frutti di mare z pikantnym masłem czosnkowym. Fot. Robert Kwiak

ką poledwiczkę z warchlaczka. A na zapachy są sposoby. Od czego są marynaty, peklowania różnorodne?

M.K. A jakąś recepturkę na marynatę pan poda?

D.D. Weź olej, liść laurowy, biały pieprz, czosnek, jałowiec, czerwone wino i majeranek (najlepiej świeży). W takiej zalewie trzymaj comby dzika ok. 48 godzin, a strąca zapach i skruszeją. Trzeba pamiętać, że każde dzikie mięso wymaga osobnej marynaty i procedury. Inaczej traktujemy jelenia niż sarnę, a jeszcze inaczej dzikie ptactwo czy zająca...

M.K. Mój ojciec na marynatę mówił bejca i stosował ciepłą, dodawał octu...

D.D. Dobra stara metoda. Ładnie przytłumia zapach i komponuje się ze słodkimi sosami miodowymi, żurawinowymi czy borówkowymi. Można też dodać suszoną śliwkę, morelę czy rodzynki.

M.K. Pewnie setki różnych wazniaków spał pan swoimi kociewsko leśnymi specjami?

D.D. Jak do restauracji myśliwskiej miał przyźć Bogusłinda, to sami skubaliśmy bażanty. Zawinieliśmy w słoninę, nafaszzerowaliśmy jabł-

kiem z żurawiną i do pieca. A potem trzech kucharzy w czapach podało bażanta, zdobionego pióropuszcami z ogonów, na modrą kapuście podlanej winem. On już się zamierzyl, a ja mówię: Panie Bogusławie proszę uważać na śrut...

M.K. Myśliwy strzela, a klient restauracji buli za dentystę. Ile restauracji pan zaliczył w swojej karierze zawodowej?

D.D. Praktyka w Trakii potem Czardas, Villa Pacal, strzelnica myśliwska no i obecnie Bumerang.

M.K. Co którego pytam o praktykę mówi Trakia, a tam Puderki twardziel i cholester...

D.D. Dobry był. Piłnował procedur. Kuchnię miał wyposażoną tradycyjnie. Żadnych ekstrów, frytownika bez termostatu, ale wszystko co wychodziło z jego ręki było tip top. Dyscyplina i kropli alkoholu do ust...

M.K. Lubi pan swoją pracę?

D.D. Gdybym nie lubił, to by mnie już dawno w kuchni nie było. Kucharz musi mieć pasję, pasję tworzenia.

M.K. Nic dodać nic ująć. Pasjonatów nam trzeba. Ześlij ich nam, Panie!

Amen.

Rozmawiał Maciej Kraiński

Przepis. Krok po kroku

1. Piekarnik nagrzać do 200 stopni Celsjusza. Owoce morza dokładnie opłukać i osuszyć.

2. Na małej patelni, na średnim ogniu rozgrzać masło z olejem. Wrzucić czosnek i chili; wlać sok z limony, osolic. Smażyć 1 minutę, mieszając. Zdjąć z ognia.

3. Owoce ułożyć w jednej warstwie na dnie płytkiego, 2-litrowego żaroodpornego naczynia. Polać gorącym masłem.

4. Piec 10-12 minut, aż krawetki będą lekko różowe

i nieprzeźroczyste. Nie piec za długo, gdyż owoce twardną wtedy i wysychają. Udekorować według uznania.

Składniki

cztery porcje
675 g surowych owoców morza
1/2 szklanki masła
1/4 szklanki oleju
8 żąbków czosnku, drobno posiekanych
1-3 suszone chili
1/4 łyżeczki soli
szczypta pieprzu, drobno pokrojony

Dariusz Danielewicz uważa, że w tym zawodzie potrzebna jest pasja.

Fot. Robert Kwiak



Etap 1



Etap 2



Etap 3



Kościół. Ikona Sedes Sapientiae w Trójmieście

Stolica Mądrości do nas przybyła

Pragnienia

Wiedzy

Agata Zakrzewska
licealistka
- Bardzo bym chciała wyka-
zać się mądro-
ścią na egzaminie matural-
nym. Mocno się obawiam
tych wszystkich reform
w edukacji i zmian, jakie co
chwila się pojawiają. Potem
na studiach też przydałoby
się trochę wiedzy.



Autorytetu

Anna Żołnierewicz
studentka



- Chciałabym
móc na co
dzień czerpać mądrość od
kogoś, kto byłby dla mnie au-
torytetem. Taką osobą jest
mój tata, ale teraz mieszka-
my daleko od siebie i nie
rozmawiamy tak często, jak
kiedyś. Prawdziwej mądrości
można się nauczyć tylko
z doświadczenia albo od mą-
drych ludzi.

Rozwijać się

Mateusz Wrona
student



- Uważam się
za osobę nie-
głupią. Sporo mądrych rze-
czy można dowiedzieć się na
studiach, a ja ciągle się uczę.
Chciałbym rozwijać się
i zdobywać kolejne szczeble
wiedzy, bo to jest właśnie dla
mnie mądrością.

(jako)

Dla studentów

- Diecezjalny Ośrodek Duszpa-
sterstwa Akademickiego, „Na
Czamej”, Gdańsk Wrzeszcz, ul.
Ks. Józefa Zator Przytockiego 3,
tel. 341-68-80
- „Górka” Dominikańskie
Duszpasterstwo Akademickie,
Kościół św. Mikołaja, Gdańsk,
ul. Świętojańska 72
- Duszpasterstwo Akademickie
przy kościele Ojców Jezuitów
w Gdyni, ul. Tatrzńska 35
- Duszpasterstwo Akademickie
w Gdańsku, Kościół św. Stani-
sława Kostki, ul. Abrahama 38
- Katolicka Akademia
Wspólnota Odnowy w Duchu
Świętym EFFRAIM ul. Mickiewi-
cza 24 Gdańsk Wrzeszcz



Ikona Stolica Mądrości trafia do wszystkich miast akademickich.

Fot. UM Włocławek

M ozaika wyko-
nana przez
chorwackiego
jezuity przybę-
dzie jutro do
Gdańska. Ikona przedstawia
Matkę Bożą Stolicę Mądro-
ści. Obraz podróżuje po
świecie od pięciu lat. Do tej
pory odwiedził kilkanaście
krajów. W Trójmieście pozo-
stanie tydzień.

Sedes Sapientiae to łaciń-
skie wezwanie „Stolica Mą-
drości” pochodzące z litanii
od Matki Bożej. Jest to także
jeden z tytułów, których mó-
wiąc o Maryi używają chrze-
ścianie. Posiada on swoje
dwa źródła.

Przed wszystkim Maryja
nazywana jest Stolicą Mą-
drości, gdyż urodziła Jezusa
Chrystusa – syna Bożego. On
z kolei jest wcieloną Mądro-
ścią. Ma to zresztą swoje
uzasadnienie w przedsta-
wieniu Maryi na ikonie.
Chrystus jest w centrum ob-
razu – to właśnie on jest cen-
trum mądrości. Na wielu in-
nych wizerunkach Jezus
umieszczany jest najczęściej
na rękach Maryi, ale z boku,
po jednej ze stron.

Z drugiej strony mądrość
była cechą Maryi. Matka Je-
zusa zawsze przyjmowała
słowo Boże i nigdy mu się
nie sprzeciwiała i nie wątpi-
ła w jego prawdziwość. Wed-
ług słowa Bożego kierowała
ona swoim życiem – jej po-
stępowanie cechowała więc
wielka mądrość.

„Stolica Mądrości” to jed-
no z najbardziej popularnych

weszań duszpasterstw aka-
demickich. Ich członkowie
często kończą swoje spotka-
nia właśnie tym wezwaniem
prosząc o mądrość w czasie
egzaminów czy choćby co-
dziennej nauki. Z tego też
powodu ikona Sedes Sapien-
tiae jest skierowana przede
wszystkim do miast, gdzie
znajdują się uniwersytety,
politechniki, seminaria, czy
inne uczelnie. Jej autor ma

również związek z nauką.
Pochodzący z Chorwacji je-
zuity, ojciec Marko Ivan
Rupnik jest na co dzień wy-
kładowcą teologii duchowo-
ści na Papieskim Instytucie
Wschodnim w Rzymie. Za-
konnik znany jest z zamiło-
wania do mozaik – tą samą
techniką udekorował jedną
z kaplic w Pałacu Apostol-
skim w Watykanie.

Marcin Żebrowski

Zapraszamy wszystkich

Z księdzem **Andrzejem Dańczakiem**, duszpasterzem
akademickim, rozmawia Marcin Żebrowski

- **Komu dzisiaj potrzebna jest mądrość?**

- Mądrość zawsze jest potrzebna każdemu. Chodzi
przede wszystkim o mądrość dnia codziennego. Nie mó-
wie tu o wiedzy, ale mądrości, któ-
ra pozwala umiejętnie wykorzy-
stywać to, czego się uczymy, po-
maga podejmować dobre decyzje,
wskazuje właściwe rozwiązania.

- **Czy każdy może przyjść na na-
bożeństwa przed ikoną „Stoli-
cy Mądrości”?**

- Wizyta ikony Sedes

Sapientiae w Trójmie-
ście ma charakter

„środowniskowy” (skie-
rowany przede

wszystkim do jednej

grupy, wspólnoty, albo

duszpasterstwa – dop.

red.). Spotkania prze-
znaczone są przede

wszystkim dla studen-
tów i pracowników wy-
szych uczelni, ale to nie

znaczy, że są zamknięte dla

innych. Każdy może z nich

skorzystać. Spotkania są

otwarte.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Fot. Adam Warzawa



Po całym świecie

Ikona Sedes Sapientiae, czy-
li wizerunek Matki Bożej
Stolicy Mądrości „podróżu-
je” po świecie od 2000 ro-
ku. Odwiedza miasta, gdzie
znajdują się uniwersytety –
również Seminaria. Ikona
odwiedziła już kilkadziesiąt
miast w całej Europie. Go-
ściły ją wspólnoty m.in.
z Rosji, Hiszpanii, Irlandii,
Szkocji, Anglii i Grecji. Mat-
ka Boża Stolica Mądrości
dotarła także do Chile. Naj-
częściej pozostaje w jednym
mieście tylko dwie, lub trzy
doby. Tak było na przykład
w Pelplinie, gdzie ikona do-
tarła przed wizytą w Gdań-
sku. Prawo adoracji Matki
Bożej Stolicy Mądrości
w tym mieście mieli tylko
studenci Seminarium.



**Dziennik
Bałtycki**

**w każdy
wtorek
z książką**

**Już 25 stycznia
Przygody
Tomka Sawyera**



**w rewelacyjnej
cenie**

3,50 zł
plus cena gazety

**W prenumeracie
kolekcja
11 książek taniej!**

38,50 zł

25 zł!

**Zadzwoń i zamów
całą kolekcję
i prenumeratę:
0 800 15 00 26
(bezpłatna infolinia)**

Program

poniedziałek

- Katedra Oliwska, godz. 17.30
- przyjazd ikony z Pelplina,
msza święta

wtorek

- Katedra Oliwska, adoracja
Gdańskie Seminarium Du-
chowne

środa

- Gdańsk Wrzeszcz - Kościół
Matki Boskiej Częstochowskiej

czwartek

- Gdańsk - Bazylika św. Miko-
łaja

piątek

- Gdańsk Oliwa - Kościół św.
Stanisława Kostki

sobota

- Gdynia - Kościół Najświęt-
szego Serca Pana Jezusa, Kole-
gium Teologiczne; Gdańsk -
Wrzeszcz - Kolegiata Najświę-
tego Serca Pana Jezusa

niedziela

- Gdańsk Wrzeszcz - Kolegiata
Najświętszego Serca Pana Je-
zusa - godz. 19 - msza św.
z udziałem Rektorów i delega-
cji Uczelni Trójmiasta z udziałem
Chóru Politechniki Gdań-
skiej

poniedziałek

- Gdańsk Wrzeszcz Kolegiata
Najświętszego Serca Pana Je-
zusa - godz. 8.30 - msza św.
i przekazanie ikony delegacji
Diecezji Koszalińskiej

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kolobrzewska 41 c, II p., tel. 767-99-99, www.kinoplex.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Skarb narodów	10, 12, 30, 15, 17, 30, 20, 15	135 min
W stronę morza	14, 30, 17, 19, 30	125 min
RH+	10, 45, 12, 30, 18, 19, 45, 21, 30	88 min
Kłajwa	16, 15, 20, 21, 45	90 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	10, 12, 14, 16, 18	105 min
Begines polany	10, 45, 14, 15	100 min
Iniemamooni	10, 12, 15	105 min
Rybi i feryjny	12, 30	93 min
Rogulka ranczo	11, 45	76 min
Gafiki	10, 15	80 min
Ocean's Twelve	10, 30, 13, 15, 30, 18, 20, 30	125 min
- Dogrywka		
Upiór w operze	14, 15, 17, 19, 45	143 min
Kontrolerzy	13, 15, 15, 15, 17, 15, 19, 15, 21, 45	105 min
Zatocli	21, 15	116 min
Aleksander	13, 15, 16, 30, 19, 45	176 min
Pamiętnik księżniczki 2	11	115 min

Tanie ferie w Kinopleksie
wszystkie tytuły od poniedziałku do piątku do godz. 16 w cenie 13 zł

- tanie wtorki i czwartki - 13 zł, poniedziałek, środa, piątek do godz. 17 - 14 zł
- piątek po godz. 17, sobota, niedziela i święta - 17 zł
- seniorzy i dzieci - cały tydzień - 13 zł
- studenci od poniedziałku do godz. 17 w piątek - 13 zł
- poranki - sobota, niedziela - filmy b.o. do godz. 13 - 12 zł
- bilety grupowe - dla szkół - 11 zł, dla grup zorganizowanych - 13 zł

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Melinda i Melinda	12, 16, 10, 20, 30	100 min
Lemony Snicket	9, 11, 15, 13, 30, 15, 45, 18	100 min
Seria niefortunnych zdarzeń		
RH+	14, 19, 15	100 min
Kłajwa	14, 10, 18, 30, 22, 40	100 min
W stronę morza	17, 19, 45, 22, 20	100 min
Skarb narodów	10, 45, 13, 15, 30, 18, 15, 20, 45	100 min
Ocean's Twelve	13, 16, 19, 21, 45	120 min
- Dogrywka		
Upiór w operze	15, 45, 18, 45, 22	143 min
Kontrolerzy	20, 15, 22, 35	105 min
Złoty jest cudem	16, 21, 30	154 min
Aleksander	10, 30, 16, 30, 20	178 min
Pamiętnik księżniczki 2	14, 15	115 min
Begines polany	9, 11, 15, 13, 30	100 min
Iniemamooni	10, 15	105 min

Ferie w Silver Screen

Srebrak 2 - 11, 30, Gdąs jest Nemo? - 9, 45, Rybi i feryjny - 9, 15, Mój brat niedźwiedź - 11, 20, Potwór Pan - 9

- normalne: pon.-czw. - 15 zł; pt.-niedz. - 18 zł
- studenci, uczniowie: pon.-czw. - 13 zł; pt.-niedz. - 15 zł
- grupowe: (powyżej 15 osób - do godz. 17) - 11 zł
- dla dzieci do lat 12 (na filmy animowane) - 13 zł
- dla seniorów - 13 zł

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Skarb narodów	10, 15, 13, 15, 45, 18, 30, 21, 15	131 min
Melinda i Melinda	15, 30, 17, 45, 20, 22, 15	101 min
W stronę morza	15, 15, 18, 15, 21	125 min
RH+	12, 45, 14, 45, 16, 45, 18, 45, 20, 45	
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	9, 45, 12, 14, 30, 16, 45, 19, 15	101 min
Kłajwa	13, 30, 15, 30, 17, 30, 19, 45, 21, 45	
Aleksander	10, 13, 30, 17, 20, 30	165 min
Dziś 13, jutro 30	10	90 min
Ocean's Twelve	11, 30, 14, 16, 30, 19, 21, 30	135 min
- Dogrywka		
Pamiętnik księżniczki 2	10, 15	133 min
Upiór w operze	12, 15, 15, 15, 18, 15, 21, 15	143 min
Zatocli	11, 21, 30	116 min
Złoty jest cudem	15, 45, 18, 45, 21, 45	154 min
Begines polany	9, 15, 10, 30, 11, 45, 12, 45	100 min
Iniemamooni	9, 15, 10, 30, 11, 45, 12, 45	121 min
Rybi i feryjny	9, 15	93 min

- pon.-czw. - 14 zł
- pt. do godz. 17 - 14 zł
- pt. po godz. 17 - 17 zł
- sob., niedz. i dni świąteczne - 17 zł
- ulgowe (seniorzy i dzieci pon. 12 lat, studenci, uczniowie) - 13 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedz. i dni świąteczne) do godz. 12, 30 - 13 zł
- grupowe (min. 15 osób) - 12 zł
- Multibabyki - 10 zł
- Godziny otwarcia kas: 8, 45

Gimnazjalisto!
powtórz historię przed egzaminem
we wtorek w Dzienniku
korki we wtorki z GWO

W niedzielę, 23 stycznia, o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicza będzieMaciej Krzyżanowski
wiceprzewodniczący
Stowarzyszenia „Ordynacka”ESKA NORD
96,4 / 106,7 FM

Pomysł na niedzielę

Gdańsk. Na Ołowiance zagra międzynarodowe Olo Walicki trio
Jazzowa mikstura

Olo Walicki, żeby przygotować trio do niedzielnego koncertu, wywioził muzyków do Berlina. Czy atmosfera miasta dobrze wpłynęła na artystów...?

Fot. Grzegorz Mielinski

Rozpoczął na jesieni cykl koncertów jazzowych w gdańskich filharmonii nie spuszcza z tonu. Wprost przeciwnie: w najbliższą niedzielę mamy szansę na duże przeżycie, pierwszy międzynarodowy zespół występujący w tym serialu. Usłyszmy Olo Walicki Trio. W zespole prowadzonym

przez trójmiejskiego kontrabasistę znaleźli się również niemiecki perkusista Maurice de Martin i fiński gitarzysta Kalle Kalima. Wszyscy muzycy są uznanymi na europejskim rynku liderami i instrumentalistami biorącymi udział w wielu prestiżowych projektach nagraniowych i koncertowych. W tym składzie zagrają po raz pierwszy.

Pierwsza próba tria odbędzie się w Berlinie - powiedział nam Olo Walicki w czwartek tuż przed wyjazdem do stolicy Niemiec. Przygotowuję program dla tego zespołu zbudowany z moich własnych kompozycji, ale na gdański koncert prawdopodobnie zbudujemy repertuar, w którym znajdą się utwory napisane

przez każdego z nas. Bardzo wiele obiecuje sobie po tym zespole, partnerzy są znakomici. Z Maurice'em grałem już wiele razy, Kalle znam z koncertów i słuchania jego płyt, ale jestem pewny, że porozumiemy się świetnie.

De Martin grał już w Gdańsku w składzie wielu formacji, przywiózł nawet swoją międzynarodową orkiestrę Transylvaniana, ale ostatnio zabłysnął jako perkusista w Metalla Pretiosa, autorskim projekcie Ola Walickiego. Kalimę znamy z niedawnego, świetnie przyjętego koncertu na festiwalu Jazz Jantar. Reprezentują różne odmiany jazzu - Maurice jest związany głównie z awangardą, Olo grywa jazz głównego nurtu, ale nie unika eksperymentów, a Kalle skupia się na nowoczesnym jazz-rocku. Zapowiada się interesujący mikst.

niedziela, godz. 19. Sala Kameralna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, Gdańsk, wyspa Ołowianka. Bilety: 15-25 zł. Rezerwacja: tel. 320-62-62 lub 305-20-40/41, rezerwacja internetowa: bilety@filharmonia.gda.pl.

Tomasz Rozwadowski

Gdańsk. Bylewski z Tymonem w wersji tanecznej
Dwóch mundurowych

Tymon Tymański podczas „Military Show” zaprezentuje oryginalne wcielenie - depresyjno-taneczne.

Fot. Adam Warzawa

Muzeum Polskiego Rocka w gdańskim Rock Cafe słynie z oryginalnych pomysłów, tym razem będziemy świadkami koncertu „Bylewski i Tymański Military Show”. Lider Brygady Kryzys i guru gdańskiego undergroundu wystąpią ze specjalnym programem złożonym z piosenek Brygady, Kur i Tymon and Transistors. Z repertu-

aru ostatniego z wymienionych pochodzi napisana przez obu muzyków „Ewakacja Watykanu”, która jest jednym z najmocniejszych punktów wydanej niedawno ścieżki dźwiękowej do słynnego filmu Wojciecha Smarzowskiego „Wesele”.

Mamy takie założenie, by show był imprezą taneczną - zwierza się Tymon Tymański. - Wystąpimy we dwóch z gitarami, ale za nami będzie stać maszyna generująca loopy i sample. Taneczne podkłady pokażą nas od nowej, taneczno-alternatywnej lub depresyjno-tanecznej strony.

Duet przygotował również stroje sceniczne - zakupił rosyjskie mundury.

Oprócz tego będziemy mieli dorysowane wasy - ujawnia Tymon. - W takim kostiumie zwłaszcza Robert wygląda bardzo stylowo, przypomina pułkownika wojsk powietrzno-desantowych. W dodatku mówi perfekcyjnie po rosyjsku, więc iluzja jest pełna.

Bylewski i Tymański planują nagranie wspólnej płyty w klimatach reggae i dub,



Robert Bylewski - podobno do twarzy mu w rosyjskim mundurze...

Fot. Grzegorz Mielinski

a „Military Show” jest jedną z przmyślań do tego projektu. Koncert poprowadzi kustosz Muzeum, Paweł „Konjo” Konnak, który tym razem wystąpi jako Ostatni Hippis z Brzeźna. Mocnych wrażeń muzyczno-estetycznych z pewnością nie zabraknie.

niedziela, godz. 19. Rock Cafe, Gdańsk, ul. Tkacka 7/8, tel. 320-24-34. Wstęp wolny. Tomasz Rozwadowski

Gdynia. Siekierzada w Uchu
Zagrają Stachurę

K lub Ucho kontynuuje zaszczytną ideę pokazywania uznanych dzieł filmowych w nowej oprawie muzycznej granej na żywo. Dotychczas Ucho atrakcyjnie w ten sposób pokazywało filmy niemych, gdzie muzyka dodawała tylko obrazowi siły wyrazu. W tę niedzielę koncertowej oprawy doczeka się film współczesny, mówiony - „Siekierzada” Witolda Leszczyńskiego, ekranizacja prozy Edwarda Stachury.

Projekcie ubarwi występ grupy Marek Gałazka i Synowie. Trafny wybór - lider zespołu już od ponad 20 lat jest znany interpretatorem piosenek do słów Stachury. Synowie Gałazki, który grają w formacji to Marcin (gitara elektryczna), znany z zespołu Transistors oraz Filip (perkusja), grający m.in. w Brygadzie Kryzys i Biafro. W zespole grają także Zbyszek Terepka (gitara basowa) i Mariusz Kawalec (saksofon).

niedziela, godz. 18. Klub Ucho, ul. Św. Piotra 2, tel. 782-29-69. Bilety: 10 zł. (opr. ma)

Gdańsk. Plama pomaga ośwoić się ze sztuką Strzał w dziesiątkę



Teatr Kłapa będzie gościem Plamy w najbliższą niedzielę.

Fot. materiały promocyjne

Kameralna salka klubu Plama przeznaczona na działalność teatralną mieści blisko 100 osób. Kłopotów z frekwencją nie ma. Najczęściej są komplety. Spektakle organizowane od kilku lat w niedzielne popołudnia w Zaspie okazały się strzałem w dziesiątkę.

Organizujemy je od 2002 roku - mówi Szymon Wróblewski z Plamy.

- Dlaczego? Po prostu jesteśmy placówką, która ma za zadanie upowszechnianie kultury. A teatr to idealna forma wyrażania się z tego zadania.

Autorki przedstawień to skromne, kilkuosobowe, ale w pełni profesjonalne grupy. Dzięki Plamie mają stałe miejsce, w którym mogą prezentować swoje bajki, baśnie i muzyczne zabawy. Najczęstsze

goście to teatry: Kłapa (pojawia się w najbliższą niedzielę), Pinezka, Stara Wozownia i Teatr Niewielki.

Przedstawienia trwają niecałą godzinę. Dzieci wytrzymują tyle wrażeń w spokoju?

- Z tym nie ma najmniejszych problemów - zapewnia Szymon Wróblewski. - Zresztą bardzo często widzowie mogą włączyć się w akcję, wziąć udział w spektaklu.

Dzieci mają także możliwość obejrzenia sztuki w towarzystwie rodziców.

Dobra wiadomość dla rodziców: jeśli nie chcą przedstawienia obejrzać mogą udać się do poczekalni, gdzie mają spokój, ciszę, ale widzą swoje pociechy i mają wszystko pod kontrolą.

Bywa i tak, że to maluchy prezentują swoje aktorskie możliwości. W Plamie prowadzone są warsztaty teatralne dla najmłodszych. Dzieci spotykają się w każdy poniedziałek na dwie godziny żeby ośwoić się z aktorstwem, śpiewaniem, tańcem. Sztuką po prostu. Na koniec każdego kursu przygotowują swój spektakl. Koszt takich warsztatów nie powinien przekraczać: to 40 zł za miesiąc. Wciąż można się zapisywać.

Magdalena Andrzejczyk
W najbliższą niedzielę zobaczmy spektakl Teatru Kłapa „Sto Bajek”. Przedstawienie przeznaczone jest dla dzieci w wieku 3 - 12 lat. Koperek i Kminek zaprezentują „Nowe Szaty Cesarza” według Hansa Christiana Andersena. Początek: godz. 17. Bilety: 5 zł. Klub Plama, Gdańsk Zaspia, ul. Piłotów 11, tel. 557-42-47.

TEATR	Tytuł	Godzina	Gdzie
Gdańsk	Mane, Tekel, Fares	17	Państwowa Opera Bałtycka al. Zwycięstwa 15 tel. 763 49 12
Gdańsk	Igraszki z bajką	12	Teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk	Przed odejściem	19	Teatr Malenia ul. Teatralna tel. 301-13-28
Gdańsk	Pamiętniki z dekady bezdomności	19	Dom św. Alberta ul. Starowulka 3 rezerwa tel. 301-13-28
Sopot	Demokracja	19.15	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	Niebezpieczne zabawy	19	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 621 02 26
Gdynia	Dracula	19	Teatr Muzyczny pl. Grunwaldzki 1 tel. 620 95 21

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-30-00, www.cinema-city.pl

Tytuł	Godzina	Czas trwania
Starb narodów	12, 14.30, 17, 19.30, 22	131 min
Ocean's Twelve - Dogrywka	11.45, 14.15, 16.45, 19.15, 21.45	120 min
Lemony Snicket - Seria niefortunnych zdarzeń	10.45, 13, 15.15, 17.30	108 min
Kłajwa	12.15, 14.30, 16.30, 20, 22.15	96 min
Melinda i Melinda	15, 17.15, 19.45, 22	101 min
Rh+	11.15, 13.30, 18.15, 20.15, 22.15	90 min
W stronę morza	15.45, 18.45, 21.15	125 min
Upiór w operze	18.30, 21.15	143 min
Aleksander	14.45, 18.15, 21.30	173 min
Wimbleton	14, 16.15	98 min
Pamiętnik księżniczki 2	10.15, 12.30	115 min
Hamnood	10.12.30	121 min
Ekspres polarny	11.30	100 min
Ryby i ferajny	10.15	90 min
Garfield	10	80 min

■ normalne (pon.-czw. i pt. do godz. 17) - 15 zł
(pt. do godz. 17 i sob.-niedz.) - 18 zł
■ ulgowe (dzieci do lat 12 - 13 zł; studenci - 13 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17))
■ 15 zł (pt. do godz. 17 i sob.-niedz.)
■ seniorzy powyżej 60 lat i osoby niepełnosprawne cały tydzień - 13 zł
■ bilety grupowe (grupy powyżej 15 osób) (na filmy Warner Bros, Forum Film i UIP inne ceny) - 11 zł (pon.-czw. i pt. do godz. 17)

Gdańsk. Grafika, architektura, symbolika - nowa wystawa w Dworcu Artura

Trio artystyczne

Kuźmierz-Markiewicz-Wieczorek to nazwa wystawy oraz nazwiska trójki, które prezentują na niej swoje prace. Autorki są podopiecznymi Środowiskowego Domu Samopomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdańsku. Ich prace to grafiki: linoryty, akwaforty.

Jan Kuźmierz pokaże szkice architektury wkomponowanej w pejzaż. Krzysztof Markiewicz stawia na linoryty, zajmując się także rysunkiem. Akwaforty wybrał Grzegorz Wieczorek.



Fot. Adam Wierusz

rek, od niedawna zafascynowany Picassem. Jego prace zapowiadają się szczególnie tajemniczo, w materiałach prasowych znajdujemy taki opis: „w swoich pracach pełnych znaków i symboli tworzy opowieść, której sens zna tylko on sam”.

Wystawa czynna jest codziennie (do 13 lutego) w godz. 9-20. Dworek Artura, Gdańsk Orunia, ul. Dworcowa 9, tel. 306-66-76 w. 40. Wstęp wolny.

(ma)

Gdynia. Zagrają Continuo w salonie

WNadmorskim Salonie Muzycznym gościć będzie Sopocki Chór Continuo pod dyrykcją Anny Fiebig. W programie koncertu znalazła się muzyka cerkiewna, karnawałowa, oraz koledy. Będą kompozycje Czajkowskiego, Bortnianskiego, Łuciuca, Thompsona. Spotkanie poprowadzi Barbara Żurowska-Sutt. **niedziela, godz. 12. Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejmondowa 2, tel. 699-33-33. Bilety: 10 (n.) i 5 zł (u.).** (ma)

Gdańsk. Kino Neptun prezentuje dziecięcą klasykę Pamiętajmy o Muminkach

Filmy dziecięce opanowały ostatnio stwory z Hollywood, maluchy pokochały Shrekę, rybną mafię („Ryby z ferajny”) i małego Nemo. A co z klasyką animacji, z kanonem dziecięcych prz. bojów sprzed lat? Czy ktoś jeszcze pamięta duet Bolek i Lolek albo Brombę i jej przyjaciół?

Szlachetną misję przywrócenia blasku i chwały tak uznanym i utytułowanym postaciom podjęło ki-

no Neptun. W ramach przeglądu „Feryjny kino” aż do końca zimowych wakacji prezentowane są tam stare, dobre dziecięce hity.

W niedzielę jest szansa na przypomnienie sobie „Tajemnicy szyfru Marabuta” (godz. 10.15), opowieści o Glusiu, Fikanderze i Brombie oraz „Zimy w dolinie Muminków” (godz. 14). Bilety na seans w ramach „Feryjnego kina” kosztują tylko 5 zł.

(ma)



Przygody Muminków to klasyka literatury dziecięcej. Filmy o sympatycznej rodzinie także podbiły serca dzieci.

Fot. materiały promocyjne

GDAŃSK	Tytuł	Godzina
Neptun	Rh+	12, 20.50
ul. Długa 57	W stronę morza	15.45
tel. 301-82-56	Upiór w operze	18.10
	Feryjne kino za 5 zł	
	Tajemnica szyfru Marabuta	10.15
	Zima w Dolinie Muminków	14
Helikon	W stronę morza	14.10
ul. Długa 57	Tajemnica Galileusza	16.30
tel. 301-53-31	Wioszczył bodek	18.50
	Popatrz na mnie	20.20
Kameralne	Pan od muzyki	14.10
ul. Długa 57	Rh+	15.50
tel. 301-53-31	Życie jest cudem	17.30
	W stronę morza	20.10
Żak	Balac i maki Chinka	17
al. Grunwaldzka	Lolek	18.50
195/197	Hana Bi	20.55
Sopot	Ekspres polarny	15.45
Polonia	W stronę morza	17.50
ul. Boh. Monte Cassino 55/57	Upiór w operze	20.15
tel. 551-05-34		
Bałtyk	Pamiętnik księżniczki	15.45
ul. Bohaterów	Rh+	18
Monte Cassino 30	Życie jest cudem	20
tel. 551-18-56		

KINO	Tytuł	Prod./Wiek	Godzina	Cena
KOSCIERZYNA Promyk	Iniemocni	USA (b.o.)	17, 19 pt.-niedz.	11 zł
ul. 3 Maja tel. 681-31-97				
WEJHEROWO Wejherowskie Centrum Kultury	Danza del Fuego		19 pt.	
ul. Sobieskiego 255 tel. 672-27-75	Dzieli Świna		19 sob.	
TCZEW Miła	Zabawy z piłką	USA (12)	16 pt.-niedz.	11 zł
ul. Dąbrowskiego 11 tel. 532-48-93	Pamiętnik księżniczki	USA (12)	18 pt.-niedz.	11 zł
	Bridge Jones: USA (15)		20 pt.-niedz.	11 zł
	w pogoni za rozumem			
STAROGARD GD Solid	Mal Agenci	USA	14 pt.-niedz.	
Alfego Jana Pawła II 2 tel. 562-21-03	Aleksander	USA (15)	16, 19.30 pt.-niedz.	
KWIDZIN Kłocet	Wesołe	Pol. (15)	20 pt., 20.30 sob.-niedz.	
ul. Katedralna, tel. 279 20 08, 279 34 24	Garfield	USA (b.o.)	16 sob.-niedz.	
	Apartment	USA (b.o.)	18 sob.-niedz.	

Z ambony. Czy rozumiesz, o czym mówi ksiądz

Jak głosić dobre kazania?



Ojciec Marek Kosacz podczas głoszenia kazań jest bardzo żyłowiłowy. Trudniej znosi rolę słuchacza.

Fot. Robert Kwiatk

Homilia w jednym z gdańskich kościołów W prezbiterium kilku celebransów, jeden z nich przysnął. Ksiądz głoszący kazanie chcąc podkreślić swoje słowa krzyknął: Wierzę! Spioch zerwał się na nogi i dokończył: w Boga Ojca wszechmogącego.

Spane na kazaniach zdarza się jednak nie tylko księżom.

Miejscowość pod Koszalinem. Niedzielną msza św. Kościół pełen ludzi. Homilia. – Znow piteś, kiedy wreszcie skończysz z nałogiem? A wy?! Życie na kocią łapę! Jak tak można bez ślubu?!

krzyczy ksiądz z ambony wymieniając imiona i nazwiska. – Skulbym mu ryja w zakrystii! Skulbym mu ryja! – bez ogródek komentuje ten „występ” o. Marek Kosacz, dominikanin.

Jak zarządzić kazanie

– Pierwszym słuchaczem kazania jest ten, który je głosi. Dopiero potem kaznodzieja ma prawo wyjść z nim do ludzi – wyjaśnia o. Wacław Oszejka, jezuita, redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego”.

Dobrym sposobem jest zapisanie na kartce głównych punktów kazania, puent i pytań, które chce się zadać wiernym. Jednakże nie należy

pisać homilii, a potem jej odczytywać.

– To jest zarznięcie kazania. W ogóle nie do pomyślenia – stwierdza o. Kosacz.

– Tak samo jak korzystanie z baz kazań – wtrąca Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny miesięcznika „Więź”. – Słowo Boże musi być żywe.

Kiedy słyszę z ambony „Komunikat z 235 Konferencji Episkopatu Polski” ogarnia mnie senność – wyznaje Rafał Kuśko, informatyk, katolik.

Udowodniono, że już w trakcie słuchania pierwszych słów listu czy komunikatu percepcja słuchacza spada aż o połowę. Lepiej byłoby zawiesić list na tablicy ogłoszeń. Zainteresowani przeczytają, a zgromadzeni na mszy będą mieli szansę wysłuchać kazania. Pierwsza zasada – kazanie jest ludziom potrzebne.

20 metrów kabla

Jedną z najważniejszych rzeczy w sztuce głoszenia homilii jest nawiązanie kontaktu ze słuchaczami. Kiedyś używano ambony, by przemawiając był lepiej słyszany. Dziś kościoły wyposażone są w sprzęt nagłaśniający. Ksiądz nie ruszając się z prezbiterium jest słyszany w całej świątyni. Brakuje jednak kontaktu bezpośredniego, twarzą w twarz. – Kiedy jadę głosić kazanie od razu pytam, czy parafia ma mikrofon bezprzewodowy. Jeśli nie, proszę o zakupienie 20 m kabla. Mogę wtedy dojść do ołtarza aż pod chór – opowiada o. Kosacz. – Dzięki temu swobodnie rozmawiam z ludźmi. Oni mają dużo więcej do powiedzenia niż ty sobie przygotowiesz.

Autentyczna obsługa

Długi gotycki kościół w Choszczynie pod Szczecinem. Ksiądz chodzi z mikrofonem po kościele i rozmawia

ze zgromadzoną młodzieżą. – Mam pytanie do dziewczyny – mówi. Podchodzi do długowłosej blond osoby i zadaje pytanie – Ale ja jestem chłopakiem – słyszy odpowiedź.

I pięćset osób w ryk. Szaleńczy śmiech. Ksiądz biegnie przez kościół. Z głośników słychać: ale obsuwać zrobiłem, ale obsuwał! Nie kryje się z tym, że się pomylił. – Błąd czasami świadczy o pewnej autentyczności, że to co ksiądz do mnie mówi rodzi się w tym momencie – stwierdza Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, językoznawca i badacz języka ludzi Kościoła.

Jak w każdej rozmowie słucha się najchętniej kogoś, kto jest właśnie autentyczny. Aby takim być, trzeba mówić własnym głosem i używać słów, które dla mówiącego są naturalne.

– Znakiem czyni to Ojciec Święty – spotyka się z ludźmi zróżnicowanymi pod względem wykształcenia, wieku, doświadczenia religijnego – analizuje Zdunkiewicz-Jedynak. – Jego słowa trafiają do nas, bo to, co mówi płynie z jego wnętrza. Nazywam to językiem serca. Dzielisz się tym, co przemyslałeś na temat Ewangelii. Dzielisz się po prostu sobą.

– Dotrze to do osób starszych, studentów, a czasem nawet dziecko coś zrozumie – dodaje o. Kosacz.

Matka Boska wymięka

Były już msze bigbeatowe, bluesowe, gospel i metalowe.

– Czas na mszę hip-hopową z homilią, która byłaby rapowanym dialogiem. To język młodych ludzi – z przekonaniem mówi o. Kosacz.

Wydaje się to nieuniknionym kierunkiem rozwoju języka kazań. Jednak o sędzi o homiliach, w których słychać takie teksty: „Skubany ten Jezus, tak 40 dni bez jedzenia” albo: „Matka Boska wymięka słysząc pozdrowienie anielskie”?

– Nadmierna potoczność prowadzi do używania słownictwa na granicach wulgarności – przestrzega Zdunkiewicz-Jedynak.

Pobudka, już koniec kazania

– Najważniejsze na mszy są dzwonki – używane stanowczo za rzadko. Powinno dzwonić się kiedy lektor będzie czytał lekcję, a przed Ewangelią ze tryby. Następny raz po kazaniu, żeby obudzić co niektórych, czasem kaznodzieję – podsuwa o. Wacław Oszejka.

A jeśli dzwonki nie pomogą? – Zabrać go na dwa dni do lasu i porozmawiać. Może kaznodzieja jest zestresowa-

ny i musi odpocząć – wyjaśnia o. M. Kosacz. – Jak nie pomoże, to trudno. Już zawsze pozostanie monotony.

Ile ludzie wytrzymają

Wiarą w cierpliwość słuchaczy wykazał się ksiądz, który mówił przez dwie godziny. Miało to miejsce podczas pieszego pielgrzymki hipisów na Jasną Górę. Takie coś nie byłoby możliwe „na siedząco” w kościele.

– Starożytni twierdzili, że na potrzeby kazania wystarczy 12-13 minut. Można wtedy o jednej rzeczy powiedzieć dużo, albo nawet sporo o dwóch małych, które się ze sobą wiążą – poleca prof. Jerzy Bralczyk, językoznawca.

W tradycji dominikańskiej kazanie nie ma określonej długości. Spełnia za to jedną ważną zasadę:

– Kazanie musi być jak spódnica mini – krótka, żeby przyciągała uwagę i na tyle długa, żeby obejmowała istotę – cytuje o. M. Kosacz.

Rekordzistą w kategorii „najkrótsze kazanie” jest ks. Mieczysław Malifski. W kościelnych kręgach krąży anegdota o jego kazaniu składającym się zaledwie z jednego słowa: „Chamieje!”

Szatan na ambonie

A jeśli już udało się wygłosić dobrą homilię można się tylko cieszyć, byle z umiarem. Jeden ze słynnych kaznodziejów skończył kazanie i zszedł z ambony. Podbiega do niego uradowana słuchaczka i mówi: „Ależ ojciec cudowne kazanie wygłosił!” Ojciec na to: „Wiem. Szatan mi już to powiedział, u góry na ambonie.”

Jakub Gilewicz
Tekst powstał podczas
Areopagu 2004.

Mało praktyki

Ks. Krzysztof Niedałowski
religjoznawca i duszpasterz
środowisk twórczych

Mimo prób unowocześnienia języka dalej pozostaje on archaiczny. Zbyt mały nacisk kładzie się na naukę retoryki w seminariach. Zdecydowanie brakuje tam ćwiczeń praktycznych. Język kazań kościelnych ma dwa krajowe wymiary. Pierwszy to żargon teologiczny – zamknięty, hermetyczny, niezrozumiały. Po prostu nie da się w nim rozmawiać. Drugi wymiar to język zbliżony wręcz do wulgarnego. Oba należy się wystrzegać. Złotym środkiem może być język potoczny z przypowieści Pana Jezusa. Był interesujący i zrozumiały dla normalnych ludzi.



Bierzmowanie

Bóg



Prawdziwe skutki spotkania z Bogiem na wolności.

W takim miejscu jak więzienie, nie spodziewamy się spotkać Boga, jednak, jak mówi ks. Przemysław, takie spotkania się to zdarzają.

– To tak samo dobre miejsce na odkrycie wiary jak każde inne – wyjaśnia ksiądz Przemysław Kalicki, kapelan więzienny. – Osadzeni znajdują się w specyficznej sytuacji. Ich kontakt ze światem zewnętrznym jest ograniczony, a liczba dostępnych pokus mniejsza. Poza tym, wielu spośród znajdujących się tu mężczyzn, po raz pierwszy w życiu ma czas, żeby się nad sobą zastanowić.

Słowa Bożego słucha tu około 60 więźniów, czyli 10 procent przebywających w zakładzie na gdańskiej Przeróbce. Dla niektórych wiara stała się ostatnią deską ratunku, motywacją do tego, by coś w swoim życiu zmienić. Są też tacy, którzy dzięki aktywnemu uczestnictwu w życiu religijnym, chcą zapracować na warunkowe zwolnienie. Inni widzą w tym odwrócenie od wiecznej rzeczywistości i pomysł na zabicie czasu, który w zakładzie płynie zdecydowanie wolno.

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, czyli bierzmowanie przyjęło tym razem dziewięciu więźniów. Namaszczał ich arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Uroczystość odbyła się w więziennej kaplicy, a osadzonym towarzyszyli rodziny i bliscy.

– Mam nadzieję, że ten sakrament wzmocni wiarę mojego syna i pozwoli mu nie zejść więcej na złą drogę – powiedziała mama 21-letniego Marcina, osiadającego wyrok za włamanie.

Sam Marcin, nie ukrywa, że przystąpił do sakramentu z nadzieją praktycznych przyczyn.

– Chcę wiedzieć kościelny ślub – wyjaśnia. – Jeśli wyjdę na warunkowe zwolnienie, to może nawet w tym roku.

Dorota, wybranka osadzonego, też została zaproszona na to szczególne spotkanie. Nie ukry-

R E K L A M A

GOBI SA
zatrudni
Handlowca

Wymagania:
- matura
- obsługa komputera
- własny samochód
- osoba niepełna
Oferty - zycioros, zdjęcie prosimy
składać na adres:
GOBI SA, ul. Pomorska 98
80-333 Gdańsk
314675A

UBEZPIECZENIA

✓ najtańsze OC
✓ pakiety
✓ mieszkania

KONSORCIUM FINANSOWO-
UBEZPIECZENIOWE SALOMON

Gdynia, ul. Starowiejska 41-43
tel./fax 620-21-04, 620-43-8530494A

Nowy Rok
- nowe szanse i możliwości.

Szukasz pracy lub chcesz ją zmienić? Przyjdź do nas! Potrzebujemy od stycznia 16 osób do doradztwa i obsługi klienta. Oferujemy możliwość szybkiego awansu i wysokich zarobków. Zadzwoń już dziś!

Tel. (058) 320-73-58.

314686A

bramy • drzwi • napędy

PRODUCENT
Promocja z okazji 10-lecia firmy Bedimont
oraz otrzymania certyfikatu ISO 9001:2000

Okazja !!!
brama automatyczna
już od 2499 zł netto

Gdynia, ul. Północna 1D, tel. 667 37 10, 663 98 80
Gdańsk Orunia, Trakt św. Wojciecha 361, tel. 324 94 77
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, (box 31), tel. 554 92 95

na widzeniu



można ocenić dopiero

Fot. Grzegorz Mielniak



W pierwszej turze do bierzmowania przystąpiło dziewięciu osadzonych.

Fot. Grzegorz Mielniak

że zależy jej na ślubie ko-

nym i bardzo się cieszy, że

tem zdecydował się przystą-

pić do sakramentu bierzmowa-

nia. Nawet bardziej niż

Prodołała mi się sama uro-

ność – oceniła po zakończe-

niu mszy. Własna. Nastrój był bar-

wny. Szczególnie, gdy Marcin czytał Słowo Boże.

Przygotowań do sakramentu więźniowie nie mieli

żadnych taryf ulgowych.

Spotkanie przygotowało w

przez pół roku. Tak samo jak

przyjęciem bierzmowa-

nia poza murami więzienia –

czy kapłan Kalicki, który

przeżył od 11 lat.

Dlaczego przystąpiłem do

biernowania? Bo fajne były

przygotowania. Poza tym

przygotowujące. Poza tym

świadcim na jakimś ślubie – beztrudno przyznał Michał, który za kradzież z włamaniem spędzi w zakładzie jeszcze trzy i pół roku. – Nie przesadzałbym z tą historią o religijności, ale to było fajne przeżycie – dodaje.

Adam przede wszystkim chciał sprawić przyjemność mamie, ale i dla niego był to ważny dzień.

– Jestem katolikiem, chodzę na msze święte, uczestniczyłem w żywym różańcu – opowiada. – Pięć lat temu przebywałem w ośrodku katolickim i postanowiłem coś w swoim życiu zmienić. Teraz odsiaduję wyrok za coś, co zrobiłem siedem lat temu. Chcę jak najlepiej wykorzystać czas, który przyszło mi tutaj spędzić. Stąd decyzja o przyjęciu bierzmowania. Poza tym wiem, że mojej mamie bardzo na tym zależało.

Adam miał tego dnia poważne zmartwienie: kolega, który miał być jego świadkiem, nie mógł niestety przyjechać. W zastępstwie zjawił się inny znajomy, ale ponieważ nie figurował na liście odwiedzających, strażnicy nie przepuścili go przez bramę. Możliwe, że na prośbę więziennego kapłana sprawę dałoby się jakoś załatwić, ale młody człowiek nie czekając na rozwój sytuacji, zniechęcony odejść.

– Świadkiem musiała więc zostać mama. Ksiądz specjalnie przed mszą musiał ją jeszcze spowiadać – wyjaśnia Adam.

To była pierwsza tura bierzmowania w tym roku. Jeśli kolejne osadzeni będą chcieli przyjąć sakrament, za kilka miesięcy odbędzie się kolejna.

– W ubiegłym roku, podczas dwóch tur, bierzmowanych było

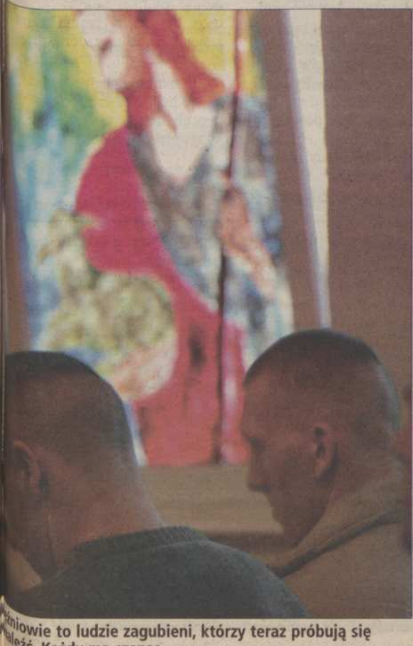
35 więźniów – mówi ksiądz Przemysław. – Ale tu nie ilość jest najważniejsza. Gdyby nawet potrzebował mnie tutaj tylko jeden więzień, to i tak moja praca miałaby sens.

Efekt swojej działalności więzienny kapłan może oceniać dopiero po latach.

– Prawdziwe skutki spotkania z Bogiem za murami więzienia, można oceniać dopiero na wolności. Tu osadzeni często są w stanie zrobić i obiecać wszystko. Ich wiarę weryfikuje zetknięcie z rzeczywistością zewnętrzną – wyjaśnia kapłan.

– Wielu odejście, ale są też tacy, których spotkam po wielu latach właśnie w kościele. Niekiedy z nich to moi parafianie – dodaje ksiądz Przemek.

Magda Bukowska



Fot. Grzegorz Mielniak

Przewodnik zagubionych

Z księdzem Przemysławem Kalickim

rozmawia Magda Bukowska

– W jaki sposób trafił ksiądz do pracy w zakładzie karnym? – Jeszcze w seminarium rozpocząłem posługę w zakładzie dla nieletnich przy ulicy Polanki. Miałem do wyboru: ludzie chorzy albo skazani nieletni. Wybrałem zakład poprawczy.

W więzieniu na Przeróbce jestem już prawie 12 lat. Tutaj czuję się naprawdę potrzebny, bo właśnie w takich miejscach jak to są ludzie, którym można i trzeba pomagać.

– Tacy ludzie są także w wielu innych miejscach: szpitalach, szkołach. Dlaczego ksiądz wybrał właśnie więzienie?

– Może dlatego, że moje imię od chrztu to Antoni, a św. Antoni z Padwy jest patronem ludzi zagubionych. Więźniowie to właśnie ludzie zagubieni, którzy kiedyś zbłądzili, a teraz próbują się odnaleźć. Moim zadaniem jest skierować ich na właściwą ścieżkę.

– Ma ksiądz jakieś specjalne techniki docierania do osadzonych?

– Jedną bardzo ważną zasadą, której trzeba przestrzegać, to „być sobą”. Ludzie, którzy znaleźli się w zakładzie wiele w życiu przeszli. Są poranieni, często przez kogoś oszukani, więc stają się nieufni. Jeśli wyczują, że sam nie wierzę w to co mówię, albo moje zachowanie będzie przeczyło słowom, nigdy nie zaczną mi ufać.

Fot. Adam Warżacha



LICZBA ARCHIDIECEZJI

17

tyle dni pozostało do Środy Popielcowej, czyli rozpoczęcia Wielkiego Postu

EWANGELIA

III niedziela zwykła według św. Mateusza (Mt 4,12-23)

Gdy Jezus posłyszal, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, Droga morską, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzal światło wielkie, i mieszkańcom ciemnej krainy śmierci światło wzeszło. Odtąd poczał Jezus nauczać i mówić: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie. Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzal dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jeziro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. Oni natychmiast zostawili sieć i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzal innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

Konkurs. Zgłoś proboszcza Szukamy najlepszego

Wybitny, otwarty na pomysły parafian, potrafiący zbudować wspólnotę – to tylko niektóre cechy, jakie powinien mieć idealny proboszcz. Warto za stanowić się, czy szef twojej parafii nie spełnia przynajmniej niektórych z tych warunków. Jeśli tak, to warto zgłosić go do tegorocznej edycji konkursu „Proboszcz roku 2005”.

Organizatorami są Katolicka Agencja Informacyjna i Redakcja Programów Kato-

lickich TVP. Zgłoszenia można nadsyłać do 28 lutego. Szczegółowy regulamin konkursu i formularz zgłoszenia można znaleźć na stronach internetowych KAI – www.kai.pl. Dodajmy, że w ubiegłym roku na konkurs nadesłano blisko 700 zgłoszeń. Z propozycji, które nadesła parafianie, kapituła wybrała dwunastu finalistów – będą oni prezentowani od marca do listopada na antenie TVP2. Ogłoszenie wyników w grudniu. (m.ż.)

Książka. Tomasz Czapiewski Poetycka posługa

W świeżo wydanym zbiorze szkiców Kaczimierz Nowosielskiego „Rozróżnianie głosów” – o poetyckim myśleniu według wartości – znajduje się rozdział poświęcony poezjowaniu księży. Jak to profesor, zajmuje się tylko największymi: Wojtyłą, Twardowskim, Pasierbem, Kamieckim. Tymczasem – jeśli nie uznać tego za swoistą „modę” na poezję w sutannie – rosną zastępy następów. Do nich zaliczam np. ks. Tomasza Czapiewskiego.

Ostatni jego tomik „Wskrzeszanie godzin” jest niezwykle przemyślany i tak skonstruowany, żeby poezja stała się częścią posługi kapłańskiej. Można zachęcać się, że to taka poezja „szkolarska”, „stosowana”, „użytkowa” itp. A powinna być czysta i jeszcze raz czysta. Bzdura.

Piąty – tak, już piąty! – tomik poetycki ks. Czapiew-

skiego, nb. dedykowany abp. Tadeuszowi Gołowskiemu, składa się z trzech co najmniej części. Samych wierszy, obszernej-czytawość, „miejsc biblijnych”, które były ich inspiracją, a także słowniczka symboli, takich np. jak Feniks, jaspis, Lete, mandorla, sfera, albo zwykłych wyrazów, którym przypisywane są symboliczne znaczenia, to np. ciemność, sól, serce, kula, zając. Do tego trzeba dodać pomysły (i dowcipne) rysunki Tomasza Bielaka. Zapraszamy do odrobienia lekcji z poezji ks. Tomasza Czapiewskiego!



Tadeusz Skutnik

Gmina Chojnice. Saga rodu Ryngwelskich

Nowe Płesno a stare w nim

Tutaj właśnie, u wpływu dwóch wód z jeziora Płesna, od czasów pierwszych osiedleń istnieje gospodarstwo zwane też Płesnem. Przytulona do wysokiej skarpy zabudowa zdaje się świadczyć, że jeszcze za czasów mechowskich ziemianek została tutaj zlokalizowana. Niedługo gospodarstwo to i rybakówka zarazem obejmowało cały teren ringu.

Ten cytat pochodzi z kroniki Ryngwelskich z osady Płesno w gminie Chojnice. Słowo ring nie nadaremnie zostało tutaj użyte, w języku Scytów, przodków Kaszubów, pisane było bowiem ryng. W połączeniu z „wel” utworzyło nazwisko Ryngwelski. Oznacza ono „krąg wiedzy”. Pierwsze wzmianki o rodzie pojawiły się już w 1300 roku w księgach kościelnych. Dokumenty pozwalające na opisanie historii tego rodu pochodzą jednak dopiero

z 1665 roku.

Wówczas to w księgach kościelnych pojawił się pierwszy zapis o tym, iż Płesno należy do starego rodu Ryngwelskich.

– Tę datę i zapis znalazłem w Pelpinie – mówi Ryszard Ryngwelski, głowa rodziny. – Tylko tam można znaleźć swoich przodków.

A historia Ryngwelskich jest niezwykle bogata. Członkowie rodziny borykali się i z Zakonem Krzyżackim, i z zaborem pruskim, i z hitlerowcami, którzy w Płesnie zorganizowali sobie poligon, i w 1944 z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego...

– Przeżyliśmy na naszej ziemi wszystkie zawieruchy i przeróżne ustroje polityczne – mówi Ryszard Ryngwelski, głowa rodziny. – Dopiero komuna zostawiła nas na łodzie.



Teodor i Marta Ryngwelscy z dziećmi.

Fot. rep. z archiwum rodzinnego Maria Sowin

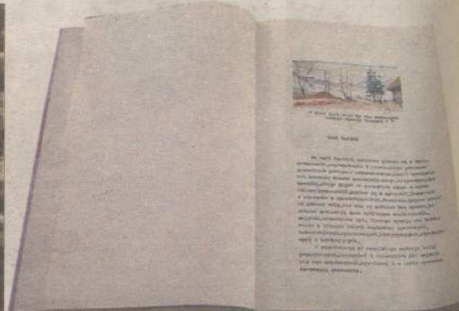


Teodor i Ryszard Ryngwelscy.

Fot. Maria Sowin

Ród Ryngwelskich od niepamiętnych czasów inwestował w ziemię. Tuż po II wojnie światowej „uzbięło się jej, bagatela, 182 hektary! Zaledwie 50 hektarów z tego było polami uprawnymi i łąkami. Przodkowie Ryngwelskich zdawali sobie sprawę, że na tej ziemi niewiele urosnie. Las jednak był jak się patrzy.

– Tutaj mamy tak zwaną VI klasę rz, czyli rola pod zawieszenie – tłumaczy Ryngwelski. – Żeby można było żyć z ziemi, trzeba mieć 100 hektarów lasu. Każdego roku można było robić na jednym hektarze wycinkę i zarobić w ten sposób pieniądze. Cykl wzrostu lasu liczy bowiem 100 lat. Moi przodkowie kupowali więc ziemię i nasadzała drzewka. Dobrze gospoda-



Kronika rodziny Ryngwelskich

Fot. Maria Sowin

rowaliśmy tym lasem. W końcu z dziada pradziada **był nasz.**

Teraz Ryngwelscy jednak lasu już nie mają. Po II wojnie światowej, w myśl reformy rolnej PKWN las został im odebrany. Od 15 lat rodzina walczy w sądach o odzyskanie ojcowizny.

– Mamu prawomocne wyroki, ale nikt ich nie uwzględni – żali się pan Ryszard. – Teraz wysłaliśmy skargę do Strasburga. Jak tam nam nie pomogą, to ja już nie będę wiedział, co zrobić.

Już raz Ryngwelscy zostali okradzeni. To było na początku XIX wieku. Wówczas z owdowiałą po Franciszku Ryngwelskim Józefiną, z domu Kurkowską, ożenił się niejaki Andrzej Głiszczyński z Brzeźna Szlacheckiego. Biedny był najwyraźniej i zadłużony, bo od samego początku kombinował co by tu „upłynić”?

– Taki jeden wenił się w nas i sprzedał dziedzicowi z Wielkich Chełmów jezioro Płesno – opowiada Ryngwelski. – Dziedzic, na dowód zawarcia transakcji, pokazał pismo z podpisem – trzema krzyżkami. Kiedy sprawa

wyszła na jaw przeprowadziliśmy Głiszczyńskiego z obejścia. Ten z kolei w zemście podpał zabudowania i ukradł inwentarz. Synowie wdowy dopadli go w lesie nieopodal Łaski. Odbili inwentarz **a oszusta pogonili.**

Gospodarstwo objął Maciej najmłodszy syn Franciszka. Rodzina nie chciała budować na zgłiszczach. Dom stanął kilka kilometrów dalej, nad rzeką Brdą, cały z drewna, bo tego było niegdys pod dostatkiem. To także zostało uwiecznione w kronice: „*Nowe Płesno, ale stare w nim duchy. I dobrze, bo pozwoliły przebrnąć swym potomkom nie mieć wojny z wami. Trzeba im oddać w wzniosłej ofierze pamięci to, co im przynależało. I trwać przy nich w wierze w prawidłowości swej drogi.*”

Od czasu ożenku wdowy z Głiszczyńskim Ryngwelscy dbali o dobór kandydatów na mężów i żony. Mezaliansów w rodzinie już więcej nie było.

– Przed wojną byliśmy klasą średnią, a jeszcze wcześniej obściskaliśmy – wyjaśnia Ryngwelski. – Dobieraliśmy

R E K L A M A



Wydział Zarządzania i Ekonomii
Politechnika Gdańska



ogłasza nabór na:

XI edycję Podyplomowego Studium Pedagogicznego
luty 2005 - czerwiec 2006

Studium skierowane jest do absolwentów szkół wyższych, nauczycieli nie posiadających kwalifikacji pedagogicznych, wychowawców placówek oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych, kandydatów na nauczycieli oraz do wszystkich, którzy chcą uzyskać kwalifikacje pedagogiczne.

Program obejmuje m.in. następujące przedmioty:

Pedagogika ogólna, Pedagogika pracy, Socjologia wychowania, Etyka zawodu nauczyciela, Komunikacja interpersonalna, Psychologia ogólna, rozwojowa i wychowawcza, Teoria wychowania, Dydaktyka ogólna, Metodyka nauczania, Prawo oświatowe, Procedura awansu zawodowego, Kultura żywego słowa, Planowanie zadań wychowawczych

Studium trwa trzy semestry (340 godz. + 150 godz. praktyk). Zajęcia odbywać się będą w soboty i niedziele raz, dwa razy w miesiącu.

Informacje i zgłoszenia:

Wydział Zarządzania i Ekonomii, siedziba ul. Traugutta 79, pokój 518
Tel. 347-22-70, fax 347-24-53, e-mail: bjas@zie.pg.gda.pl
www.zie.pg.gda.pl
ZAPRASZAMY!!

313771B



Cartridge World

Poszukuje na terenie TRÓJMIASTA:

**PRZEDSTAWICIELI
HANDLOWYCH**

Zadania stawiane przed Handlowcami:

- min. 2-letnie doświadczenie w sprzedaży,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów,
- silna motywacja do pracy,
- znajomość rynku,
- skuteczność,
- gotowość do prowadzenia własnej działalności gospodarczej,
- samochód.

Oferujemy: bardzo ciekawą pracę na samodzielnym stanowisku, w młodym zespole oraz wynagrodzenie adekwatne do wyników pracy.

Prosimy o zgłaszanie swojego zainteresowania na adres

rekrutacja@impuls.com.pl
Upierzmię informujemy, że każdemu odeślemy formularz rekrutacyjny.

319610A

ZARZĄD „HERBAPOL - GDAŃSK” SP. Z O.O.

Z SIEDZIBĄ W PRUSZCZU GDAŃSKIM
83-000 PRUSZCZ GDAŃSKI, UL. ZASTAWNA 21

ogłasza przetarg nieograniczony na

sprzedaż nieruchomości:

1. Nieruchomość gruntowa działka (własność) nr 34 o pow. 9072 m² oraz działka 332 o pow. 249 m² (ujawniona w księdze wieczystej KW Nr 28426 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Tczewie), zabudowana budynkami administracyjno-magazynowymi o pow. użytkowej 1712,3 m² oraz wiatami stalowymi, położona w Tczewie przy ul. Czatkowski 2 b.
Cena wywoławcza 750 000,00 zł.
2. Nieruchomość gruntowa w użytkowaniu wieczystym o powierzchni 8945 m² (ujawniona w księdze wieczystej KW Nr 57183 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Gdańsku), zabudowana budynkami o charakterze administracyjno-produkcyjno-magazynowym o pow. użytkowej 3205,8 m², położona w Pruszkach Gdańskich przy ul. Zastawnej 21.
Cena wywoławcza 2 500 000,00 zł.

Pismenne oferty należy składać w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w terminie do dnia 4 lutego 2005 r. do godz. 16.00 pismennej oferty na zakup przedmiotu sprzedaży i wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie firmy lub telefonicznie pod numerem telefonu 058-683-42-45 w godzinach od 8.00 do 16.00 lub pod numerem 0605-553-009.

30981A

duchy



Józef i Anna Ryngwelscy z dziećmi.

Fot. repr. z archiwum rodzinnego Maria Sowisło



Józef i Anna Ryngwelscy

Fot. repr. z archiwum rodzinnego Maria Sowisło

się jak równy z równym. Dbali o to najstarsi.

Ciekawostką jest też fakt, iż wszyscy od 1300 roku noszą nazwisko Ryngwelski z jednym tylko wyjątkiem.

Jak mój dziadek Józef z Niemca poszedł zarejestrować dopiero co urodzonego mojego ojca Teodora, to mu urzędnik powiedział, że w niemieckim alfabecie nie ma „y” – mówi pan Ryszard z uśmiechem na twarzy. Nazwisko zapisał więc przez „i”, czyli Ringwelski. Tak już zostało.

Kolejni potomkowie rodu, Ryszard i Urszula, noszą już nazwisko pisane przez „y”. Dopilnował tego ich ojciec, Teodor.

Członkowie rodziny Ryngwelskich, to

twarde sztuki.

Mimo, że wojny nie omijały ziemi kaszubskiej, Ryngwelscy zawsze dożywali sędziwego wieku. Na przykład w latach 1868-1960 żył Józef, syn Franciszka i Józefiny, dziadek Ryszarda. Przeżył dwie największe i najstraszniejsze wojny XX wieku. I być może właśnie to sprawia, że potomkowie chcą pamiętać swoich dziadów, a przede wszystkim są z nich dumni, z nich, z tego kim byli i co pozostawili po sobie.

Kiedy zacząłem stawiać nowy dom, przepisy prawa budowlanego mówiły o tym, że stary dom mam wyburzyć – wspomina Ryngwelski. – Nie zgodziłem się to. Stary dom nadal stoi. Przecież on ma 135 lat! Gdzie na Kaszubach można jeszcze zobaczyć taką perłkę? Niektórzy nie podejrzewali, że można tak zrobić i dlatego na wioskach trudno dostrzec stare kaszubskie chaty.

A dom zbudowany jest zgodnie z tym, co Ryngwelscy przekazywali sobie z dziada pradiada. Każdemu pokoleniu nestorzy rodu wpajali starą prawdę, że trzeba wspólnie z naturą. Dom zbudowany jest więc z drewna na kamiennych fundamentach. Zamiast tynku na ścianach jest glina. Sufity natomiast podtrzymuje mieszanka gliny i słomy.

Ten dom żyje i oddycha – mówi Ryngwelski dumny z dzieła swoich dziadów.

Wpajana przez lata miłość do natury „owocuje” nadal. I dlatego też zapewne obecni Ryngwelscy inwestują w gospodarstwo agroturystyczne. Przyjezdnym dają do jedzenia chleb z pieca chlebowego ze świeżutkim masłem. Popić to można herbatą mietową z liści zbieranych przez

panią Teresę, żonę Ryszarda. Tutaj też można zobaczyć kurę wysiadującą jajka bazyli i lisa skradającego się do kurnika. A wszystkiemu „przyśpiewuje” rzeka i las, a także jeszcze państwowy.

Ród przetrwa

Na pana Ryszardzie spoczywał wielki, rodzinny obowiązek – aby nazwisko rodowe przetrwało. Jego ojciec Teodor miał bowiem dwie siostry, Felicję i Helenę oraz brata Brunona. Helena Tandecka z domu Ryngwelska mieszkała w Zielonej Hucie, gm. Brusy.

Została nam już tylko ciocia Helena, która jest moją matką chrzestną – mówi pan Ryszard, głowa rodziny.

Ryszard ma tylko jedną siostrę, Urszulę, która po wyjściu za mąż zmieniła nazwisko. Mieszka obecnie w Czersku.

Córka jej jest teraz Bojanowska – mówi brat pani Urszuli.

Obowiązek wielki spoczywał zatem na panu Ryszardzie. Gdyby miał same córki? Ród Ryngwelskich przepadłby bezpowrotnie. Na szczęście nie stało się tak. Pan Ryszard spał się na medal. Może nawet przodkowie, obawiając się o swoich potomków, pomogli troszeczkę? Teresa, żona pana Ryszarda urodziła bowiem trzech synów: Rafała (18 lat), Michała (17 lat) i Damiana (13 lat). Nazwisko Ryngwelskich w Plesznie przetrwa zatem jeszcze pewnie ze sto lat albo i dłużej.

Będzie komu naszą siedzibę zostawić i schedę po przodkach – dodaje pan Ryszard.

Maria Sowisło



Stary dom Ryngwelskich stoi obok nowego.

Fot. Maria Sowisło



Ryszard Ryngwelski pielęgnuje rodzinną tradycję. Nie chce wyrzec się ojcowizny.

Fot. Maria Sowisło

Historia miasta Historia ludzi

Poznaj ją

www.gdynia.naszemiasto.pl/gdyskie_rodziny

Hit studniówek. Walc angielski

Tanec dla zakochanych

To prawdziwy hit tego rocznych studniówek! Jego melodia przypomina szczęśliwe chwile romantycznych letnich wieczorów. Dobrze tańczony sprawia wrażenie ruchu łodzi poruszającej się po regularnie wznoszących się i opadających falach. Zapraszamy do nauki walcu angielskiego! Kroki taneczne prezentują Karolina Turowska i Stanisław Penk. Partner tańczy od sześciu lat, razem na parkiecie od dwóch miesięcy.

Walc angielski tańczymy w rozliczeniu: raz, dwa, trzy.

Zebrał Jakub Gilewicz

Krok podstawowy, czyli 6 nietrudnych kroków w dwóch taktach!



Na raz: partner prawą nogą do przodu, partnerka lewą nogą do tyłu.

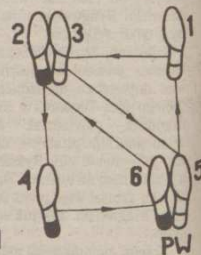
Na dwa: partner lewą nogą do boku, partnerka prawą nogą do boku.



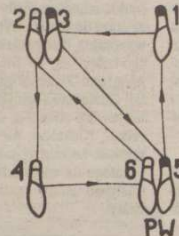
Na dwa: partner prawą nogą do boku, partnerka lewą nogą do boku.

Na raz: partner lewą nogą do tyłu, partnerka prawą nogą do przodu.

Na trzy: partner dostawia lewą nogę do prawej, partnerka dostawia prawą nogę do lewej.



Powyżej kroki dla pana



Po lewej kroki dla pani

KONKURS z Aleksandrem Wielkim



Czytaj z nami na

www.gdansk.naszemiasto.pl

Wieczorek w klubie seniora

Ten pan mi się podoba!



Fot. Robert Korinek

Seniorskie wieczorki służą nawet najbardziej samotnym.

Ale z pana... szatan w tańcu! Jestem cała mokra! Już nie mogę! - wzdycha zachwycona Mirosława.

- Co? To dopiero początek! Trzeba się bawić - mokrą! Już nie mogę! - wzdycha zachwycona Mirosława.

- Mirosława ma bluzkę z brokatem. Zakłada ją tylko na wyjątkowe okazje. Na potańcówkę w klubie seniora na Przymorza czekała z niecierpliwością. Myślała o mężczyźnie...

Zaprosiła Edwarda. Znają się słabo. Mimo to już kilka razy zdążył się jej oświadczyć. Ona go lubi, ale jak by to wyglądało, tak od razu staną na ślubnym kobiercu?

Mirosława: Nie mogę tak hop siup i po krzyku! Co by ludzie powiedzieli? Ten pan mi się podoba, ale musi upłynąć trochę czasu zanim się pobierzemy.

Edward: Miruchna, jakie ale? Ty nie ma na co się oglądać. Trzeba się bawić, iść do przodu! Nie dać się starości!

Klubowy podróżnik

Mirosława jest emerytowaną pielęgniarką. Lubi se, szczególnie „Zdradzoną miłość”. Była przełożoną w szpitalu wojewódzkim w Gdańsku. Po śmierci męża czuła się strasznie samotna.

Od lat przychodzi do klubu na Przymorzu.

Edward miał własny interes. Handlował. Jest emerytowanym rozrodnikiem i klubowym podróżnikiem. Odwiedzał potańcówki seniorów, gdy jeszcze był z żoną.

- Nie mogłem jej znieść! Uciekałem przed nią do tych klubów.

I na Stogi chodziłem i na Orunie - zwierza się Edward. - Rozeszliśmy się, a wieczorki już mi pozostały we krwi. Cieszę się, że mogłem poznać tyle pięknych kobiet podczas zabawy.

Mirosława: Edward jest moim pierwszym mężczyzną klubowym. Ja nie miałam takiego szczęścia jak on. Kiedyś siedziałam z kolegami na pierwszym stoliku. Teraz siadam z Edwardem - osobno.

Przyciąganie ciał

Na wieczorek przyszedł dziesiąty par. Osoby bez partnerów siadają przy jednym stole. Pary osobno. Chcą mieć spokój. Piją kawę ze szklank. Mirosława je gorzka czekoladę. Edward łapie ją za rękę. Ekspozuje dwa sygnały - srebrny i złoty. „Miruchna” wyrwa dłoń, po chwili jednak daje się trzymać.

Mirosława: Przyjaźń, partnerstwo, szacunek. Wspólne

spacery z panem. Chodzi o to, żeby nie być samotnym. To jest miłość.

Edward: Ty wymyślasz teraz! Trzeba trochę poszaleć. I napić się i potać. Miłość to przyciąganie ciał!

Orkiestra zagrała „Czerwone wino”. Tańczą. Edward obejmuje Mirosławę. Kobieta woli tańczyć na dystans. Przekomarzają się.

Mirosława: Gdzie pan mnie łapie?

Edward: Ja? To nie ja.

Szatan w tańcu

Orkiestra zagrała jeszcze „dwa szybkie”. Edward to okręca Mirosławę, to trzyma ją za jedną rękę, to nagle zbliża policzek do jej policzka. Wirują szybko i szybko. W powietrzu błyska tylko złoty naszyjnik Mirosławy. Inne pary z podziwem spoglądają na nich. Muzycy zrobili przerwę. Mistrzowie tańca nie mogą złapać tchu.

Agnieszka Kamińska

Klub Seniora

Dziela w Osiedlowym Domu Kultury w Gdańsku Przymorzu przy ul. Ślaskiej 66b, tel. 553-40-21. Seniorzy spotykają się w klubie w każdy wtorek o godz. 16. Oprócz potańcówek w domu znajduje się m.in. pracownia plastyczna i muzyczna.

Rozmowa. W każdym wieku można realizować marzenia

Wszędzie jestem najstarsza

Mieczysława Piasecka studiuje malarstwo, uczy się angielskiego, chodzi na kurs komputerowy, spotyka z przyjaciółmi. Ma wiele planów na przyszłość. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że niedawno skończyła 81 lat.

- Ciężko się nam było umówić, bo pani wciąż jest poza domem.

- W poniedziałek mam zajęcia z malarstwa w galerii Za Murami w Gdańsku, w środę malarstwo na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. W czwartek jadę na trzy godziny malowania do profesora w Sopocie. W piątek bęgnię na komputer i angielski.

- Po co uczę się pani angielskiego?

- Wnuczka wyszła za mąż za Irlandczyka, więc chcę poznać chociaż najprostsze zwroty, ale to nielatywny język.

- A kurs komputerowy?

- To pestka. Idzie mi jak burza. Uroczą pani, która prowadzi zajęcia wspaniale tłumaczy. Moje prawuki mają komputery, więc muszę się doszkołać, żeby znaleźć z nimi wspólny język. Wszędzie jestem najstarsza. Na szczęście koleżanki nie dają mi tego odczuć.

- Potrafi pani wspaniale podrobić mistrzów hollenderskich. Pięknie maluje, więc po co się doszkołać?

- Wciąż mi to coś daje. Na przykład u profesora, do którego chodzę na prywatne lekcje malowania po raz pierwszy spotkałam się z taką techniką, że sześciokrotnie pokrywam obraz akrylami.

- Zaczęła pani od akwareli...

- Malowanie okazało się lekarstwem na samotność i rozpacz. Po śmierci męża, z którym przeżyłam 58 lat, zamknęłam się w domu. Nie chciałam nikogo widzieć. To była wielka miłość...

Podczas okupacji uratował mi życie. Dzięki niemu nie wpadłam w ręce gestapo, gdy po mnie przyszedł. Jako szesnastolatka byłam w AK, mia-

łam pseudonim Lucy, ale to długa opowieść...

- Wnuczki kupiły więc farby...

- Malowałam w nocy. Siadałam na ulubionym krześle męża. Wprawdzie teraz zdaje sobie sprawę, że kolory nie są takie same, jak przy świetle dziennym, ale wtedy to nie miało znaczenia.

- Okazuje pani ludziom wiele serca i życzliwości.

- Kocham ludzi, kocham życie. Mam wspaniałą rodzinę. Może dlatego nie jestem zazdrosna. Jedną sympatyczną pani od czasu, gdy dostałam nagrodę nie rozmawia ze mną.

- Skąd w pani tyle energii?

- To nie jest do końca prawda. Rano gdy wstaję źle się czuję. Trudno mi się wyprostować, ale wiem że muszę być na zajęciach. A w życiu się nigdy nie spóźniałam. Jak jest mi smutno uciekam się do modlitwy.

- Świetnie pani gotuje

- Ale nie lubię tego robić. Szkoda czasu.

- Czy malowała pani wcześniej?

- Nie. Tylko raz przed wojną, wodnymi farbami, namalowałam Cyganke, która siedzi i wroży. Udała się wspaniale.



Grażyna Antoniewicz

Mieczysława Piasecka wie, że przed rozpaczą człowiek musi bronić się sam.

Fot. Grzegorz Mielinski

AUTO MOTO 0603/249-803	AUTOGAZ „Poma” Wulka- nizacja, 554-46-40, 0505-051-061	MEBLOTRANS przeprowadzki, (0-58) 623-72-67, 0-602-727-209	BLACHARSKO dekarstwo, remonty, 320-28-70, 0502/324-293	HYDRAULICZNE CO, (0-58) 679-11-08	ZDROWIE I URODA	GLUKOMETR , 0-692-661-678	KREDYTY Trudne 0500-648-128, 511-72-21
INNE	AUTOGAZ Sopot (058) 555-00-11, (058) 550-30-95 raty	DOM	CYKLINIARSKIE , (0-58) 622-57-08	KOWALSTWO ogrodzenia bramy, 0-501-095-420	RÓŻNE	POTENCJA 0600/759-553	DETEKTYW , licencja, fachowców, dyskretnie, 0-601-692-992
ATRAKCYJNE przepro- wadzki, 306-04-19, 0603/249-803	AUTOGAZ Sopot (058) 555-00-11, (058) 550-30-95 raty	INNE	DERATYZACJA GHP, HACCP, 0601-62-11-57	MALARSKIE , najtaniej, so- lidnie 662-20-62	ALKOHOLIZM , esperal, te- rapia, odtrucie, 0602-773-762	USUWANIE zmarszczek, odchudzanie, www.esimed.com, 0602-773-762	KREDYTY gotówkowe, hi- poteczne, samochodowe, (0-58) 305-12-28
AUTO-GAZ , wtrysk sekwencyjny, chip, tuning elektronicz- ny, Perfect-Auto, (0-58) 664-90-78 raty	AUTOTRANSPORT przeprowadzki, Taniol, (0-58) 346-61-87, 0-501-449-570	ADAPTACJE pomiesz- czeń, instalacje, porady, 0-608-155-230	GARDEROBY kuchnie, zabudowy, 0-603-704-704	NAPRAWA Telewi- zorów 520-92-00, 303-08-50, 554-10-26 Regeneracja Kinesko- pów Bezpłatny Dojazd	GINEKOLOG 0501-536-770 dyskretnie!	USŁUGI INNE	KURS masażu I, II stopnia, klasyczny, sportowy, odchudzają- cy, relaksacyjny, 6 2 3 - 2 6 - 5 7 - (0-58) 621-10-73
	ADAPTACJE , remonty, ce- kowanie, podłogi, 302-32-81		HYDRAULICZNE gazowe, wodomierze, instalacje, przyłącza, Taniol 0504/458-573	PANELE układanie, 0-501-095-420	GINEKOLOG 0604-823-164 Bezzabiegowo!	KREDYTY gotów- kowe, hipoteczne, samocho- dowe. Minimum formal- ności, decyzja 2 godzi- ny, bez zgody współmał- żonka, bez poręczy, Gdynia 620-08-71, 620- 11-04, Gdańsk 524-31- 37, 524-31-38	SOPOCKA Akademia Urody, kursy przedzuba- nia, stylizacji paznokci. Cer- tyfikaty UE, 0501-777-510
				UKŁADANIE , sprzedaż podłóg, wywleki, (0-58) 344-88-05		BIURO Rachunkowo-Eko- nomiczne, 322-61-86, 0600-803-621,	WRÓŻBY , Tarot, 058/550-13-25, 0693-450-322



Dla taty

Dzisiaj przedstawiamy rodzinę Różańskich ze Słupska. Kolejno: tata Jarek, syn Mikolaj i mama Agnieszka.



PH. APB/SAS

Dla mamy



Dla dzieci



Rozwiązanie krzyżówki

200 złotych otrzymuje pan Szymon Wleczorek z Gdańska. Hasło brzmi: „Lepszy własny chleb niż pożyczona bułka”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16) - za miejscowym wysyłamy pocztą. Litery z zaznaczonych krątek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i nakleicie na kartkę pocztową, a następnie do 28 stycznia 2005 r. prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Baltyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych. Chętnie sfotografujemy Twoją rodzinę. Na zgłoszenia czekamy pod nr. tel. 058 30 03 355.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Baltycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33			

(imię i nazwisko)

(adres)

Marek Kostecki. Hokey na szklanym ekranie

Nie stać nas na gwiazdy z NHL

Prezes GKS Stoczniowiec, to nie jedyna funkcja Marka Kosteckiego, który przewodniczy również spółce z.o.o. Polska Liga Hokeja.

- Czy zadowolona pana szósta pozycja Stoczniowca po rundzie zasadniczej?

- Gdyby play off rozpoczynał się dzisiaj, podstaw do optymizmu by nie było. W trakcie sezonu było różnie. W drugiej i trzeciej rundzie drużyna grała naprawdę dobrze. Przypomnę, że przed rozgrywkami odeszło siedmiu zawodników i ciężar gry w sezonie spoczywał na trzech piątkach. Słabsza postawa w ostatnim okresie była wynikiem zmęczenia. Za cztery tygodnie zmęczenie minie i po dobrych przygotowaniach, Stoczniowiec w play off będzie grał lepiej. W konfrontacji z Toruniem faworytem nie będzie, ale liczę, że sprawi gdańskim kibicom miłą niespodziankę i awansuje do pierwszej czwórki.

- Wspomniał pan o ubytkach. Dodam, że drużyny nie wzmocniło pięciu wychowanków ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego, którzy zamiast Stoczniowca, wybrali grę na Słowacji. Czy to oznacza upadek lansowanej od kilku lat w klubie koncepcji budowy silnej drużyny w Gdańsku w oparciu o wychowanków?

- Wyjazd juniorów na Słowację, to efekt złe wcześniej podpisanych kontraktów przez PZHL, które im to umożliwiały. Uważam, że zawodnik szkolony za pieniądze związku do 23 lat powinien grać w Polsce. Wyjątkiem od tej reguły mogłoby być jedynie wykupienie ich przez zagraniczne kluby. Przygotowujemy zmiany, które zwiążą zawodników SMS z polską ligą na okres 7-8 lat. W Stoczniowcu nadal pierwszeństwo gry będą mieli wychowankowie i zawodni-

cy, którzy chcą grać w Gdańsku.

- Zapewne cieszą pana postępy syna Artura?

- Cieszy mnie postawa całego drugiego ataku (Jurasek, Zachariasz, Kostecki), który był bodaj najsukceszniejszą formacją w kraju. Wszyscy grali dla drużyny i każdy z nich na tym skorzystał. Artur w punktacji kanadyjskiej (bramki + asysty) sklasyfikowany został na 25 pozycji w Polsce. To dobry wynik, zważywszy, że w hokeju gra dopiero od 17 roku życia.



Pat. Robert Agniewski

- Gdy oglądam w hali „Oliwia” mecze z udziałem koszykarzy Prokumu Trefi i widzę pełne trybuny, zastanawiam się dlaczego tak nie może być na hokeju.

- Sopocki koszykarze mają wielokrotnie większy budżet, stać ich na gwiazdy, grają z atrakcyjniejszymi przeciwnikami i kibicuje im całe Trójmiasto. W Katowicach na mecze GKS przychodzi stu kibiców, a na mecz reprezentacji z Gwiazdami NHL przyszło ich dziewięć tysięcy. Stoczniowca na gwiazdy NHL nie stać.

- Czy nie czas na powołanie Sportowej Spółki Akcyjnej, która prowadziłaby rozgrywki ligowe i była partnerem dla PZHL oraz sponsorów?

- Zmiany w ustawie o kulturze fizycznej zmierzają w tym kierunku. Najpierw jednak połowa klubów startujących w lidze musi przeistoczyć się w spółki (obecnie 3 kluby). Kluczową sprawą dla takiej spółki jest sponsor strategiczny, który najczęściej swój udział warunkuje transmisjami TV. Prowadzę zaawansowane rozmowy z TVP, która przeprowadzi bezpośrednie transmisje z turnieju kwalifikacyjnego do IO reprezentacji w Rydze oraz z najciekawszych spotkań play off. Mam także nadzieję na podpisanie umowy na mecze rundy zasadniczej w następnym sezonie.

- Życzę, aby się ziściła.
Adam Suska

GALERIA PIKARZY LECHII

W każdym niedzielnym wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” przedstawiamy piłkarzy. Na początek futbolistów w białozielonych kostiumach, czyli graczy Lechii Gdańsk. Później przyjdzie kolej na zawodników drugoligowej Arki Gdynia.

■ Marcin Szulik

- Jak zaczęła się twoja przygoda z piłką nożną?
- Piłkę nożną zacząłem trenować w wieku 12 lat. W szkole podstawowej trafiłem do klasy sportowej, która współpracowała z Dozametem Nowa Sól.
- Co chciałbyś osiągnąć z Lechią?
- Nie chcę głośno nic obiecywać. Chcemy grać jak najlepiej i powalczyć o czołowe miejsca w lidze. Zależy nam na zwycięstwach, które przyniosą radość i - co tu ukrywać - pieniądze. Tak zarabiamy na życie, więc i to jest istotne.
- Jakie masz marzenia?
- Ułożyć sobie dobre życie. Gdańsk mi się podoba i jeśli wszystko będzie przebiegać zgodnie z planem, to chciałbym tutaj osiągnąć na stałe.

Paweł Stankiewicz



Pat. Kuba Stankiewicz

Metryczka

- ur. 10 stycznia 1977 r.
- wzrost/waga: 178/78
- pozycja na boisku: pomocnik
- stan cywilny: kawaler (nie ma dziewczyny)
- przebieg kariery: Dozamet Nowa Sól, St. Etienne (Francja), Hutnik Warszawa, Polonia Warszawa, Stomil Olsztyn, Górnik Zabrze, Lechia Gdańsk
- zainteresowania: sport, komputery
- zawód: piłkarz
- samochód: nie posiada
- ulubione danie: kuchnia włoska
- ulubiony napój: piwo

Kolarstwo. Piotr Wadecki liderem Action

Siedem polskich grup

Najprawdopodobniej w nadchodzącym sezonie kolarskim ścigać się będzie siedem polskich grup zawodowych. Najsilniejsza, jako jedna z naszego kraju zaliczona do Professional Continental Teams (dawniej drugiej dywizji UCI), to Action Piotra Kosmala. Grupa ta skupia wielu czołowych kolarzy polskich. W jej składzie znaleźli się m. in. Piotr Wadecki, Cezary Zamana i Zbigniew Piątek, którzy w ubiegłym sezonie jeździli w belgijskich zespołach elity. Ponadto są w niej Tomasz Brożyna, Piotr Chmielewski, Łu-

kasz Bodnar, Zbigniew Piątek, Marek Rutkiewicz i inni, a z zagranicznych szosowców - Ukraińiec Bohdan Bondariew i Niemiec Dennis Kraft.

Przypominamy, że od tego roku zmienia się hierarchia wyścigów i ekip. Utworzono cykl Pro Tour, z 27 największymi wyścigami dla 19 najmocniejszych grup. W tej nowej elicie kolarskiej jakby I-ligowcy zespołów znalazło się tylko dwóch polskich kolarzy - Sylwester Szymd (we włoskiej Lampre Caffita) i Dariusz Baranowski (w hiszpańskiej Liberty Seguros).

Wracając do zaliczonej do II ligi kolarskiej ekipy Action, to P. Kosmala liczy na jej start w Tour de Pologne. Wyścig Dookoła Szwajcarii i Deutschland Tour, objętych cyklem Pro Tour. Wszystkie inne polskie ekipy z trzeciej dywizji są bez szans na występy w wyścigach Pro Tour, z wyjątkiem Tour de Pologne, na który otrzymują zaproszenie na zasadzie „dzikiej karty”.

Z krótkiej rozmowy z przebywającym na przygotowaniach poza granicami kraju Piotrem Wadeckim dowiedzieliśmy się, że mieszkając-

mu w Gdyni kolarzowi sprzyja zdrowie i to właśnie jemu powierzono rolę lidera grupy Action.

Ciekawostka. Ekipa Action jako jedna z polskich spełnia warunki zawodowej grupy kontynentalnej (dawniej drugodivizyjnej). Główny, to minimalne zarobki dla zawodników, zagwarantowane w przepisach UCI i wynoszące 33 tys. euro brutto rocznie. Innych krajowych zespołów nie stać na wypłacanie szosowcom takich pensji, które w porównaniu z wieloma dyscyplinami są i tak niskie. **Paweł Kosowski**



Piotr Wadecki

Pat. archiwum

Dziennik Bałtycki
Redaktor prowadzący
Zdzisław Maronczyk
3003 315
z.maronczyk@pauzabalt.pl

REDAKCJA

80-804 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11. Fax 3003 303
Korespondencje: 80-658 Gdańsk, tel. 3003 419
Redaktor naczelny: Marcin Gierbasiak, 3003 300
Zespół red. naczelny: Marcin Otyka, 3003 304
Maciej Wołosz, 3003 305
Mariusz Szendek, 695 47 20
Tomasz Kuba, 3003 332
Łukasz Wilkowiak, 3003 333

Selekcja redakcji:
Za selekcję redakcji: Łukasz Wilkowiak, 3003 333

DZIAŁY

liczności z Czytelnikami tel. 3003 340
e-mail: opyright@pauzabalt.pl
region tel. 3003 381
Gdańsk, Sport tel. 3003 387
Gdańsk, Sport tel. 3003 388
Gdańsk, Sport tel. 3003 389
Gdańsk, Sport tel. 3003 390
Gdańsk, Sport tel. 3003 391
Gdańsk, Sport tel. 3003 392
Gdańsk, Sport tel. 3003 393

Infolinia 0800 1500 39

kultura tel. 3003 359
dodatek tel. 3003 359
magazyn tel. 3003 359
kalendarz tel. 3003 359
promocja (patronat) tel. 3003 359
Buro Kancelarii tel. 3003 359
(w godz. 10.00-16.00)

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą do domu - rano!
tel. 0 800 15 00 28
(darmowa infolinia)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (58) 300 32-34, fax 300 32-36, tel. 300 32-16, fax 300 32-13
Gdynia, ul. Władysława IV 43 (redakcja)
tel. (58) 680 45-00, 680 45-01, tel. fax (58) 680 45-02
tel. (58) 680 45-03 do 10 i 11
Gdynia, ul. Władysława IV 17
tel. 680 45-16, 680 45-18, 680 45-26 do 30, fax 680 45-17
Gdynia, ul. Świdwarska 141 B (biuro ogólnokrajowe)
tel. fax (58) 622 74-79
Sopot, ul. Kołłątaja 61, tel. fax 551 54 55, tel. 550 43 38

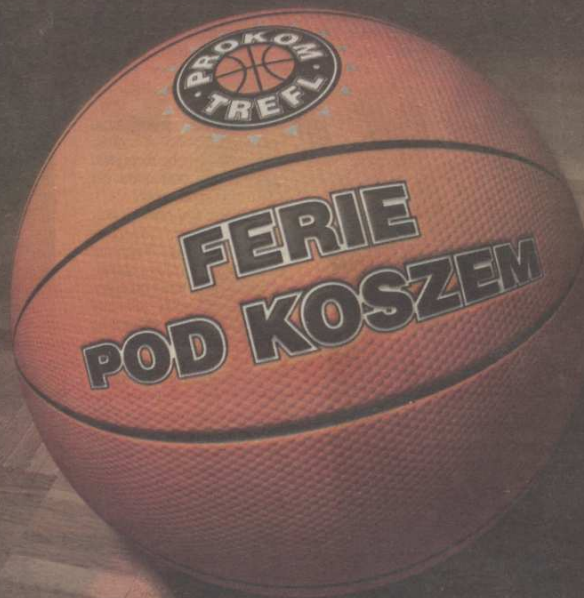
WYDAWCA

POLSKAPRESS sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtyka
80-804 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Pracownicy: Krzysztof Kupa
Druk: Drukarnia POLSKAPRESS sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtyka
ul. Politechniki 3, 30-037 Toruń, fax 30-03-703
Prac. graficzny: Krzysztof Ignatowicz, tel. 3003 128

**PROKOM SOFTWARE SA I PREZYDENT MIASTA SOPOTU
ZAPRASZAJĄ NA:**

FERIE POD KOSZEM

17 - 30 stycznia 2005



**II Ogólnopolski Turniej
Zespołów Cheerleaders
Prokom Cheerleaders Cup**



**30 stycznia 2005 r.
od godziny 16:00
Hala 100-lecia w Sopocie**

SILVER SCREEN
SCREEN

TIMEX

Sopot

PROKOM
SOFTWARE SA



JANSPORT
Life Support System

oriflame
naturalne szwedzkie kosmetyki



Dumle

ESKA NORD
90.4 100.7 FM



gazeta
Sopot



PZU SA